NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA RADA NACZELNA P.P.S.

Nr 320 (1433) — Rok 54 | WARSZAWA, NIEDZIELA 21 LISTOPADA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 złotych

Do Kongresu pozostało 19 dni

Włókniarze łódzcy realizują zespołowe współzawodnictwo

ŁÓDŹ. Masowe dążenie robotników przemysłu włókienniczego do brania udziału we współzawodnictwie pracy, znajduje swoje rozwiązanie w tzw. współzawodnictwie zespołowym. I w tej formie współzawodnictwa czynnikiem racjonalizatorskim okazali się przodownicy pracy, którzy — w celu zapoznania ogółu zatrudnionych ze swymi doświadczeniami — organizują w przędzalniach i tkalniach zespoły spośród robotnic i robotników mniej zaawansowanych.

Ze szczególnym entuzjazmem odniosły się do sprawy zespołowego współzawodnictwa pracy tkaczki tzw. „nowej tkalni" w największych polskich zakładach włókienniczych P. Z. P. B. nr 1 (dawniej Scheibler i Grohman") w Łodzi. W tkalni tej w dniu 18 bm. powstało z inicjatywy znanej w całej Polsce przodowniczki pracy, Marii Pyziakowej, 8 współzawodniczących ze sobą zespołów, na czele których stanęły wypróbowane i również znane przodownice pracy. Uczyć one będą udoskonalonych metod produkcji swe koleżanki. Wielką pomoc techniczną w organizacji zespołów okazali dwaj majstrowie salowi: Paweł Ekiert i Stefan Ludwicki, którzy jednocześnie przystąpili do współzawodnictwa między sobą.

Podobnie wielkie zainteresowanie zespołowym współzawodnictwem pracy wykazuje załoga PZPB nr 3, gdzie powstało 6 zespołów współzawodniczących. Inicjotorkami tych zespołów są znane przodownice pracy, tkaczki: Henryka Mamrot i Maria Szumsa.

Zasady współzawodnictwa wsi ustaliła narada krajowa

W drugim dniu narady przewodniczących i inspektorów wojewódzkich komisji współzawodnictwa pracy w rolnictwie, w której uczestniczyli również przedstawiciele Zarządu Głównego ZSCh, Ministerstwa Rolnictwa i R. R. oraz Związku Młodzieży Polskiej, omówiono wytyczne współzawodnictwa na rok 1949.

Organizacja współzawodnictwa w roku przyszłym będzie się w zasadzie różnić od tegorocznej. Podstawę stanowić będzie zespół z przodownikiem na czele. Współzawodnictwo odbywać się będzie między zespołami i wewnątrz zespołów. Przodownicy zespołów będą utrzymywać stały kontakt z instruktorami ZSCh, instruować członków zespołu oraz prowadzić sprawozdawczość.

Dużą uwagę zwrócono na konieczność dalszego popularyzowania współzawodnictwa na wsi, które ma do odegrania wielką rolę w okresie toczącej się na wsi walki klasowej. Powszechne współzawodnictwo pracy znajdzie się pod stałą opieką ZSCh i związków branżowych, które pomogą przy ustalaniu zadań i metod współzawodnictwa w poszczególnych zespołach, oraz przy ustalaniu poszczególnych norm.

Akcja rozwijać się będzie w siedmiu zasadniczych kierunkach: kontraktowana produkcja roślinna i zwierzęca, prace rolne i nawożenie, ochrona roślin i zwierząt, prace gospodarstwa kobiecego, melioracje oraz żywienie zwierząt i poprawa pogłowia.

Na temat wytycznych współzawodnictwa na rok 1949 toczyła się w czasie narady ożywiona dyskusja, w której działacze terenowi ZSCh wypowiadali się m. in. za rozszerzeniem tematyki współzawodnictwa przez wprowadzenie do niej nowych zagadnień, szczególnie oświatowo-kulturalnych, radiofonizacji, elektryfikascji, budowy domów ludowych, zakładania dziecińców i przedszkoli oraz boisk sportowych dla młodzieży.

Obecny na naradzie przedstawiciel ZMP zapoznał zebranych z wytycznymi młodzieżowego współzawodnictwa pracy w rolnictwie oraz oświadczył, że zostanie ono w roku przyszłym włączone w ramy ogólnego ruchu współzawodnictwa pracy na wsi.

Nowe warunki w walce o tytuł przodującej kopalni

W Katowicach odbyła się narada komisji technicznej Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy w górnictwie, na której omówione zostały zasady nowego regulaminu współzawodnictwa o tytuł przodującej kopalni.

Przepisy dotychczasowego regulaminu umożliwiały zdobycie czołowych miejsc tym kopalniom, które nie wykonały planów produkcyjnych. Kopalnie takie zdobywały niejednokrotnie pokaźne ilości punktów za zmniejszenie ilości wypadków przy pracy, za czystość wydobywanego węgla itp. Nowy regulamin przewiduje, że kopalnie, które nie wykonały planu, nie będą w ogóle brane pod uwagę przy klasyfikowaniu.

Regulamin przyznaje 50 punktów za wykonanie planu i po 5 punktów za każdy 1% przekroczenie planu produkcyjnego. Na naradzie omówiono również sprawy opracowania i wprowadzenia w życie nowych regulaminów współzawodnictwa dla pracowników administracyjno-technicznych oraz dla pracowników fizycznych, zatrudnionych w koksowni

Głosy protestów przeciw wysiedlaniu z Francji

PARYŻ (PAP). — Francuska Pomoc Ludowa zorganizowała w Paryżu konferencję prasową w związku z ostatnimi wysiedleniami z Francji pracowników — cudzoziemców. Uczestnicy konferencji zaprotestowali przeciwko wysiedlaniu cudzoziemców, podkreślając, że nie mieli oni możliwości obrony.

Redaktor katolickiego miesięcznika „Esprit" Domenach oświadczył: „Historia ostatnich lat poucza nas, że represje przeciwko cudzoziemcom były zawsze początkiem ataków na demokrację".

Sekretarz organizacji Pomocy Ludowej Desirat podkreślił, iż „zarządzenia represyjne przeciwko cudzoziemcom mają na celu odwrócenie uwagi narodu francuskiego od trudności spodowanych błędami Queuille'a, Schumana i Mocha".

Strajkujący robotnicy portowi Dunkierki zabarykadowali się w porcie w oczekiwaniu na akcję represyjną policji i wojska. Miejscowa organizacja CGT oświadczyła, że w razie interwencji policyjno - wojskowej proklamuje strajk powszechny.

W piątek wybuchł 24-godzinny strajk oficerów francuskiej marynarki handlowej, proklamowany na znak protestu przeciwko wypłynięciu na pełne morze kilku statków ze zdekompletowaną załogą.

Dwa tysiące studentów francuskich manifestowało na dziedzińcu Sorbony w obronie pokoju i niepodległości narodowej. Studenci wyrazili protest przeciw zakazowi prefektury policji urządzania manifestacji w „Międzynarodowym Dniu Studenta" poza terenem Sorbony.

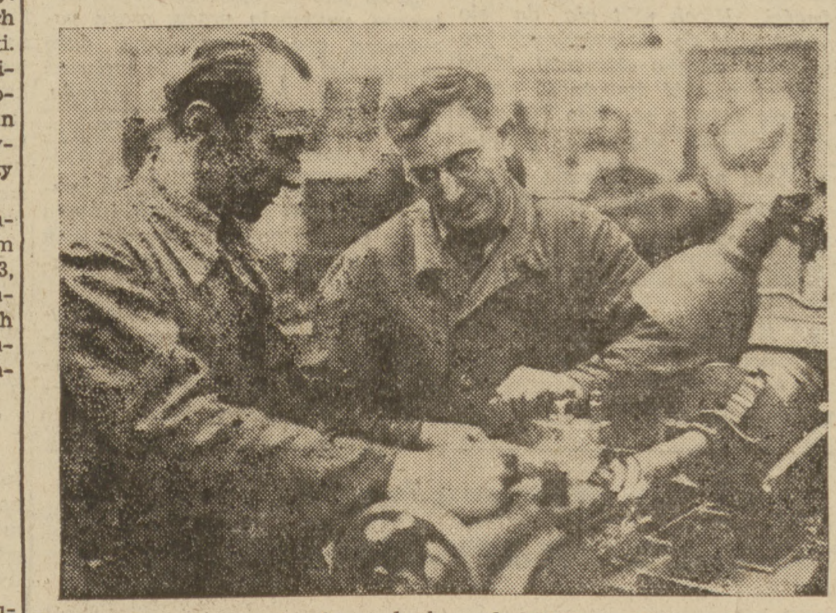
Fala strajków w Japonii

TOKIO (SAP). Ruch przeciwko reakcyjnemu rządowi Joshidy rozszerza się.

W czwartek pracownicy przemysłu elektrycznego postanowili przystąpić w dniu 20 listopada do strajku. Strajk ten sparaliżuje wielką ilość zakładów przemysłowych i środków komunikacyjnych.

Przemysł hutniczy wykonał plan produkcji na rok 1948

Warsztaty MZK odpowiedziały na apel Zabrza



Załoga Gł. Warsztatów Samochodowych MZK na Bielanach podjęła się wykonania planu na r. 1948 do dnia 16 grudnia. Na zdjęciu tokarze MZK ttow. B. Prokopiak i M. Zakolski

Klasa robotnicza realizuje zobowiązania przedkongresowe

Z całego kraju napływają wiadomości o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych we wszystkich gałęziach przemysłu. Na czoło wspaniałych osiągnięć robotników polskich wysuwa się sukces hutnictwa, które w dniu 18 bm. wykonało w całości plan produkcyjny na rok 1948.

Cały szereg zakładów pracy, fabryk i kopalń, postanowiło przyśpieszyć zadeklarowane poprzednio terminy wykonania planu. Jest to wynikiem przewyższającego pierwotne przypuszczenia wzrostu tempa produkcji oraz entuzjazmu i zapału z jakim klasa robotnicza przystępuje do realizacji zaciągniętych zobowiązań.

Coraz żywszym echem odbija się akcja przedkongresowa wśród mas młodzieży wiejskiej, młodzieży szkolnej, chłopów oraz inteligencji pracującej.

W dniu 18 bm. centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego zameldował o przedterminowym wykonaniu państwowego planu produkcyjnego na rok 1948 w przemyśle hutniczym. Osiągnięcie to jest nowym triumfem hutnika polskiego, który zwycięsko pokonał trudności okresu powojennego, zapewniając rozwój i wzrost produkcji w tej ważnej gałęzi przemysłu.

Robotnicy „Mostostalu" pracujący nad montażem mostu Śląsko-Dąbrowskiego wykonali przyjęte na siebie zobowiązanie na 11 dni przed wyznaczonym terminem. Dzięki rekordowemu tempu pracy, ukończono montaż czwartego z kolei przęsła. Ogółem na filarach mostu zmontowano już 2600 ton konstrukcji. W końcu przyszłego tygodnia przewiduje się zakończenie montażu przedostatniego przęsła.

Solidarny wysiłek załóg kopalń śląskich, pracujących nad wykonaniem zobowiązań powziętych dla uczczenia kongresu zjednoczeniowego przyczynił się do wzrostu tempa produkcji w stopniu przewyższającym pierwotne przewidywania. Kopalnia „Klimontów Mortimer", Dąbrowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, wykonała roczny plan wydobycia w dniu 13 listopada br. Kopalnia ta deklaruje wydobycie dodatkowych 100.000 ton węgla do końca roku, jako dar kongresowi zjednoczeniowemu partii robotniczych. Cały szereg kopalń śląskich, jak np. kop. „Eminencja", koksownia „Ema" i inne postanowił skrócić przyjęty poprzednio termin wykonania planu oraz dać państwu do końca roku tysiące ton węgla ponad plan. Z tektu rowni w Bodzanowie, pow. Nyssa, wpłynął melduněk o wykonaniu planu rocznego w dniu 12 bm.

Wieś odpowiada na apel

W całym szeregu gromad wiejskich województwa łódzkiego, chłopi, pragnąc uczcić zjednoczenie partii robotniczych, przystąpili do wykonania całego szeregu prac, jak naprawa mostów, dróg, organizacja świetlic, bibliotek. W pracach tych przoduje pow. radomszczański, gdzie prace podjęło już 50 gromad. Tak np. gromada Gołębiówek żwiruje drogę na przestrzeni 10 km, gromada Hogowo remontuje most, gmina Gostków buduje nowy most i naprawia 5-kilometrowy odcinek drogi, gromada Kochanów wykończa dom ludowy, organizuje kurs fachowy i powiększa bibliotekę.

Uczennice szkoły żeńskiej oraz liceum nr 2 w Białymstoku, postanowiły uczcić kongres przez wykonanie szeregu prac o charakterze społecznym i wezwały do naśladownictwa wszystkie szkoły średnie województwa białostockiego.

Tysiące godzin pracy ofiarowują urzędnicy

Odzew pracowników umysłowych na apel kopalni „Zabrze", wzywający do wzmożonej pracy dla uczczenia zjednoczenia partii robotniczych, jest coraz żywszy.

Pracownicy całego szeregu instytucji postanowili ofiarować bezinteresownie nadliczbowe godziny pracy.

Pracownicy Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego uchwalili rezolucję, w której postanawiają uczcić zjednoczenie partii robotniczych wzmożeniem wydajności pracy. Do dnia 8 bm. każdy pracownik centrali przepracuje dodatkowo 16 godzin.

Pracownicy Generalnej Dyrekcji Państwowej Centrali Handlowej postanowili przedłużyć dzień pracy o jedną godzinę, a w sobotę o dwie godziny, do dnia 31 grudnia br.

Pracownicy PBP „Orbis", oddają w ramach czynu kongresowego po 10 godzin pracy dodatkowo, tj. w sumie 7000 godzin, pracując dobrowolnie w niedziele 12 i 19 grudnia br. Pracownicy „Orbisu" wzywają do współzawodnictwa pracowników PKS.

Załoga kopalni w Rostokach, pow. Jasło, powzięła uchwałę, aby wolny od pracy dzień 4 grudnia, na który przypada tradycyjna „Barbarka" górnicza, poświęcić pracy, wzywając do naśladownictwa inne załogi górnicze.

Wyrok w procesie przywódców WRN

W dniu 19 listopada Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie przywódców nielegalnej organizacji WRN.

Kazimierz Pużak i Tadeusz Szturm de Sztrem zostali skazani na 10 lat więzienia i utratę praw honorowych i obywatelskich na przeciąg lat 5. Po zastosowaniu ustawy amnestyjnej obu oskarżonym złagodzono karę do połowy, czyli do 5 lat więzienia.

Józef Dzięgielewski i Wiktor Krawczyk skazani zostali na 9 lat więzienia; po złagodzeniu kary o połowę na zasadzie amnestii na 4 lata i 6 mies. więzienia oraz na utratę praw honorowych i obywatelskich na przeciąg lat 5.

Ludwik Cohn i Feliks Misiorowski otrzymali karę po 5 lat więzienia, która została oskarżonym na zasadzie amnestii całkowicie darowana. Cohn i Misiorowski zostali również skazani na utratę praw przez 2 lata. W stosunku do wszystkich oskarżonych Sąd orzekł przepadek całego mienia na rzecz skarbu państwa.

Wszystkim zaliczono okres tymczasowego aresztowania. Skazanym przysługuje prawo wniesienia w ciągu 7 dni skargi rewizyjnej do Najwyższego Sądu Wojskowego.

Motywy wyroku drukujemy na str. 6.

Anglosasi separują przeciwników decyzji o oddaniu Ruhry

„Zastrzeżenia" Schumana środkiem uśpienia niepokoju Francuzów

Decyzja Anglosasów o przekazaniu zakładów Zagłębia Ruhry w ręce niemieckie wywołuje coraz nowe objawy niepokoju u sąsiadów Niemiec. Anglosasi starają się uśpić czujność francuskiej opinii publicznej zapowiedzią rozważenia zastrzeżeń Francji. Równocześnie nie dopuszczają do konferencji z udziałem innych zainteresowanych sąsiadów Niemiec jak państwa Beneluxu, by nie mobilizować przeciw sobie zwartej opozycji.

PARYŻ (PAP). — W Paryżu odbyła się konferencja Marshalla, Mc Neila i Schumana w sprawie przyszłości Zagłębia Ruhry. Min. Schuman przedstawił zastrzeżenia francuskie przeciwko przekazaniu przemysłu Zagłębia Ruhry w ręce niemieckie.

Po konferencji ogłoszono komunikat, mający na celu uspokojenie francuskiej opinii publicznej, wzburzonej decyzją anglosaską. Komunikat stwierdza, że „zastrzeżenia Francji będą rozważane".

W kołach politycznych zwraca się uwagę na charakterystyczną okoliczność, że przedstawiciele krajów Beneluxu nie brali udziału w konferencji. Podaje się, że Marshall i Mc Neil nie zgodzili się na zaproszenie reprezentantów Beneluxu, obawiając się, iż będą oni popierali Schumana.

Manewry Schumana

„Ce Soir", omawiając konferencję 3 ministrów w Paryżu, podkreśla odpowiedzialność rzadu francuskiego za obecną sytuację w Niemczech Zachodnich. „Protesty francuskie — pisze dziennik — są tylko manewrem. Rząd zdaje sobie bowiem sprawę z głębokiego niezadowolenia francuskiej opini publicznej, wywołanego polityką mocarstw zachodnich w Niemczech. Obecnie pragnie rząd wmówić narodowi francuskiemu, że rozwój wydarzeń w Niemczech jest sprzeczny z kierunkiem jego polityki".

Nawet labourzyści są zaniepokojeni

LONDYN (PAP). — Jak donosi agencja Reutera, 9-ciu posłów, członków Labour Party, złożyło w parlamencie angielskim wniosek, domagający się odrzucenia decyzji okupacyjnych władz Bizonii w sprawie oddania przemysłu Zagłębia Ruhry w ręce niemieckie. W imieniu grupy 9-ciu posłów wystąpił b. parlamentarny sekretarz Izby Handlowej Ellis Smith.

Wniosek 9-ciu posłów labourzystowskich domaga się również zwołania konferencji W. Brytanii, Ameryki, ZSRR Francji i Niemiec w celu omówienia przyszłej kontroli i własności przemysłu zagłębia Ruhry

Zastrzeżenia Holandii

HAGA (PAP). — Prasa holenderska coraz częściej występuje przeciwko decyzjom okupacyjnych władz anglo-amerykańskich w sprawie oddania Ruhry w ręce niemieckie. Redaktor naczelny centralnego organu partii chrześcijańsko - demokratycznej „De Niderlander" Lunshow potępia wydanie przemysłu Zagłębia Ruhry w ręce hitlerowców. Oznacza to — pisze autor — śmiertelną groźbę dla Europy Zachodniej, a w pierwszym rzędzie dla Holandii.

Gazeta „De Vaarheid" podkreśla również groźbę odrodzenia się arsenału niemieckiego, jakim była dotychczas Ruhra. „De Vaarheid" domaga się kontroli międzynarodowej z udziałem ZSRR nad odbudową przemysłu niemieckiego.

Most powietrzny służy przemytowi broni

BERLIN (PAP). — Prasa berlińska donosi o wykryciu organizacji szmuglerskiej, która transportowała do Berlina broń i amunicję. „Berliner Zeitung" zaznacza, że przemyt ten odbywał się przy pomocy „mostu powietrznego" i że do organizacji szmuglerskiej należeli członkowie obsługi lotniczej.

USA odmawiają dalszej pomocy Czang-Kai szekowi

NOWY JORK (PAP). — Korespondent nankiński „New York Times" podaje pogłoski, że w swej odpowiedzi Czang - Kai szekowi na jego apel, prezydent Truman oświadczył, że Chiny kuomintangowskie nie powinny liczyć na żadne dodatkowe zobowiązania USA poza ustalonym już programem pomocy wojskowej i gospodarczej w wysokości 400 milionów dolarów.

M. O. D. przyjęła rezoluеję polską

BUDAPESZT (PAP). Na czwartkowym wieczornym posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy, 10 głosami przy 5 powstrzymujących się przyjęta została rezolucja polska, potępiająca wszelkie formy propagandy wojennej w prasie. Od głosowania powstrzymali się przedstawiciele Austrii, Szwecji, Anglii, Belgii i Holandii. Uchwalona została również rezolucja węgierska, protestująca przeciwko prześladowaniu postępowych dziennikarzy.

Ułaskawienie zbrodniarzy przyczyną dymisji Spaaka

BRUKSELA (PAP). W piątek rano podał się do dymisji wraz ze swym rządem premier Spaak.

Zapowiedzią rezygnacji Spaaka była już dymisja ministra sprawiedliwości Struye'a. Natychmiast po tej dymisji, w czwartek, Spaak oświadczył, że naradzi się z pozostałymi członkami rządu w sprawie ewentualnej rezygnacji.

Kryzys rządowy w Belgii wybuchł na tle potępienia przez opinię publiczną stanowiska rządu wobec zbrodniarzy wojennych. Na ostatnim posiedzeniu parlamentu, deputowani poddali rząd ostrej krytyce za to, że dopuścił do ułaskawienia dwóch skazanych na śmierć kolaborantów: Francois Boveroulle'a i Arthura Surina.

Gabinet Spaaka, który rządził w Belgii 20 miesięcy, opierał się na koalicji socjalistyczno-katolickiej.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Nr 320 Warszawa, 20 listopada 1948 r. Rok 54

Po wyroku

SPRAWA Pużaka i pięciu współoskarżonych znalazła epilog w wyroku skazującym Sądu Państwowego. Trybunał zanalizował działalność dywersyjną sześciu oskarżonych w trwającym blisko dwa tygodnie przewodzie sądowym. Oskarżeni mieli możność wykazania wszystkich okoliczności ich przestępstw wobec Polski Ludowej, obrona skorzystała z przysługujących jej środków, aby te okoliczności uwypuklić na korzyść oskarżonych.

W przemówieniu prokuratora znajdujemy zwrot, który jest szczególnie charakterystyczny dla sytuacji, jaka panuje obecnie w Polsce Ludowej.

Jeśli dziś w imieniu oskarżenia wnoszę o tak łagodny wymiar kary — powiedział prokurator — to niech to będzie dowodem wzrastającej potęgi naszego państwa, niech będzie dowodem świadomości olbrzymiej siły klasy robotniczej w przededniu połączenia, w przededniu jej zwycięskiego marszu do socjalizmu.

To zdanie tłumaczy najlepiej niewątpliwie łagodny wyrok, jaki zapadł w procesie Pużaka i współoskarżonych. Rejestr ich win wobec Państwa Ludowego jest ogromny: tworzenie nielegalnej organizacji, wymierzonej przeciwko Polsce Ludowej, organizacji uzależnionej od ośrodka zagranicznego, który z kolei wykonywał rozkazy imperialistycznych mocodawców, sojusz z endecją, sanacją i mikołajczykami ruchu ludowego. Udział w organizacji, której ośrodek zagraniczny oddał się całkowicie na służbę wywiadów obcych, należał do t. zw. BIS, współpracował z Alonem, zajmującym się organizowaniem szpiegostwa w Związku Radzieckim i w państwach demokracji ludowej.

Jeśli wyrok był tak łagodny, to jest to istotnie wyraz siły Polski Ludowej, jest to wyraz przekonania, pewności, że nawet zbrodnicza działalność Pużaka i współoskarżonych nie może zaszkodzić już Polsce Ludowej, zjednoczonej klasie robotniczej. W przeciągu ostatnich dwóch lat władza ludowa w Polsce stanęła na tak niewzruszonych podstawach, że nie mogą jej obalić spiski bankrutów politycznych, typu Pużaka i Szturm de Sztrema.

PAŃSTWO karze za przestępstwa, popełnione przez jego obywateli. Sąd nie znalazł w stosunku do Pużaka, Szturm de Sztrema, Dzięgielewskiego, Misiorowskiego i Krawczyka żadnych okoliczności łagodzących. Nie znajduje ich również społeczeństwo, które domaga się, aby przestępcy byli odosobnieni na dostatecznie długi czas, aby zanalizowali, uświadomili sobie stopień ich winy, aby po pewnym czasie mogli wrócić do społeczeństwa. Niewątpliwie łagodny wyrok sądu, wielkoduszność państwa ludowego powinna skazanym to ułatwić. W czasie między popełnieniem przestępstw i wydaniem wyroku, niektórzy z oskarżonych zaczęli uświadamiać sobie rozmiar winy. Nie zdołali uświadomić sobie ich prawdziwego źródła.

Trybunał wydał wyrok za przestępstwa popełnione przeciwko Polsce Ludowej. Jest jeszcze druga strona tej sprawy, która pośredni tylko wyraz znalazła w przewodzie sądowym i wyroku. Jest to sprawa między polską klasą robotniczą, między polskim ruchem robotniczym, a skazanymi.

W DNIU rozpoczęcia przewodu sądowego pisaliśmy w „Robotniku":

Państwo ludowe oskarża Kazimierza Pużaka o działalność wymierzoną przeciwko jego bezpieczeństwu. My, socjaliści polscy oskarżamy Kazimierza Pużaka dodatkowo o to, że przez całą swą działalność starał się wprząc PPS w rydwan polskiej kontrrewolucji i uczynić z niej narzędzie burżuazyjno-obszarniczego aparatu państwowego Polski przedwojennej.

To jest sprawa pomiędzy ruchem robotniczym i skazanymi. W tej sprawie wyrok zapadł wcześniej niż w sądzie państwowym. Zapadł on wówczas, gdy odrodzona PPS zerwała całkowicie z reformizmem, rewizjonizmem i z nacjonalizmem, wydała zdecydowaną walkę nosicielom tych błędów i zbrodni w polskim ruchu robotniczym, a przede wszystkim w swych szeregach, gdy polski ruch robotniczy wyobcował ze swych szeregów zdrajców klasy robotniczej.

Ten wyrok jest z pewnością znacznie cięższy od wyroku sądu państwowego. Już podczas przewodu sądowego okazało się, że niektórzy oskarżeni zaczęli sobie z tego zdawać sprawę.

Klasa robotnicza może być wyrozumiałą wobec tych, którzy zbłądzili, z nieświadomości, z niezrozumienia etapu w jakim się znajdujemy, wreszcie z braku przygotowania. Nie ma jednak pobłażania dla tych, którzy świadomi byli swoich przestępstw, którzy wiedzieli dokąd one mogą prowadzić polski ruch robotniczy i polską klasę robotniczą. Skazani mieli pełną świadomość działania na szkodę klasy robotniczej, na szkodę socjalizmu. Dlatego wyrok, jaki wydała polska klasa robotnicza nie zna okoliczności łagodzących.

„Przeczekiwacze" z Londynu i Krakowa

Marian Warszałłowicz

Dnia 31 października b. r. odczytano z ambon kościołów katolickich w Polsce kolejny list pasterski Episkopatu. Nie pisaliśmy dotychczas o tym liście (prócz marginesowej sprawy szkół klerykalnych w związku z wydarzeniami w Niepokalanowie), pragniemy dziś jednak o pewnych jego fragmentach napisać słów parę. Skłoniła nas do tego przede wszystkim „wykładnia myśli episkopackich", zawarta w artykule p. Jerzego Turowicza w ostatnim numerze „Tygodnika Powszechnego".

P. Turowicz zwraca uwagę na ostatnie fragmenty listu pasterskiego i cytuje słowa tego listu:

„Pragniemy przestrzec Was Kochani Bracia i Siostry przed nastrojami smutku, przed myślami rozpaczliwymi, przed nierozważnymi czynami... Zachowujmy ufność i spokój ducha. Miejmy poczucie osobistej, narodowej i katolickiej godności. Niech nikt nie da się sprowokować do nierozsądnych kroków przez ciemne elementy, które chciałyby osłabić żywotność narodu. Życie polskie powinno być nam drogie i święte. Nie wolno go niepotrzebnie narażać. Krwią polską nie wolno szafować w bezcelowych rozgrywkach. Naród musi pozostać silny, żywotny, zdolny do urzeczywistnienia tego, co jutro ma stanowić jego wielkość". (Wszystkie podkreślenia w cytowanych tekstach są nasze).

Komentując powyższą wypowiedź episkopatu p. Turowicz pisze m. in.:

„W skali wewnętrzno - polskiej działalność nielegalna może przynieść nam tylko szkody, osłabiając żywotność narodu, korzyści zaś może odnieść kto inny.

Wiadomo mianowicie, że inspiracja i zachęta, a nawet pomoc materialna dla ruchów podziemnych czy dywersji w Polsce płynie z zagranicy, że inspiracja ta ma jeden tylko cel — stworzenie przemijających i niezbyt nawet poważnych trudności politycznych w rejonie Europy wschodniej. Dla Polski żadna stąd korzyść płynąć nie może, szkody zaś mogą być niepowetowane".

Cytujemy dalej — w zakończeniu artykułu p. Turowicz pisze:

„Tak jest — spokojna, systematyczna, wytrwała praca, praca pozytywna, praca organiczna dużo skuteczniej i głębiej może wpłynąć na przyszłe losy naszego narodu, niż jakiekolwiek, choćby z najlepszych intencji płynące, awanturnicze kombinacje polityczne. Ta praca też pozwoli na realizację imperatywu zawartego w słowach listu pasterskiego, że go raz jeszcze zacytujemy:

„Naród musi pozostać silny, żywotny, zdolny do urzeczywistnienia tego, co jutro ma stanowić jego wielkość".

Taki jest końcowy akord artykułu p. Turowicza, w ostatnim numerze „Tygodnika Powszechnego", reprezentującego opinie miarodajnych sfer kościoła katolickiego w Polsce.

Jak Czytelnicy widzą, cytowaliśmy artykuł bardzo obszernie i sądzimy, że oddaliśmy jego nastrój, jego ton. Ton i nastrój pokrywające się zresztą z tonem i nastrojem listu pasterskiego. Co więcej, p. Turowicz kładzie właściwe akcenty, dopomagające do zrozumienia intencji listu pasterskiego.

*

Spróbujmy rozszyfrować sens wypowiedzi p. Turowicza i sens listu pasterskiego. **Pozornie** — wypowiedzi są bardzo pozytywne. A więc — budować kraj, nie oddawać się nastrojom smutku, zaprzestać pracy konspiracyjnej itd. itd. To jest jedna strona medalu, ta na pokaz. Ale jest jeszcze druga strona medalu. zakamuflowana w słowach o „jutrzejszej wielkości" narodu. Jeżeli rozszyfrujemy ten kamuflaż, to z całą wyrazistością okaże się właściwy sens wypowiedzi. A sens ten jest następujący:

— Po co szamotać się, po co rozlewać krew, przecież i tak nie dacie rady, rządy w Polsce są silne, złamią was, grajcie na stawkę przeczekania to co zbudujecie, zostanie i wówczas, kiedy przyjdą „nasi".

Czy nie tak?

A jeżeli ktoś miałby jeszcze wątpliwości co do właściwego sensu wypowiedzi p. Turowicza, to przypominamy sobie, że zabrzmiały już gdzieś niedawno słowa, których sens był identyczny.

Oto leży przed nami „orędzie" z dn. 1 września 1948 r. komicznego pana, który uważa siebie za zagranicznego prezydenta Rzeczypospolitej, p. Augusta Zalewskiego. Oto co pisał p. Zalewski w tym liście do przyjaciół spod znaku anglo-saskiego imperializmu:

„Walka o wolność i niepodległość nie może i nie powinna w chwili obecnej być walką orężną. Zbyt wiele ofiar poniósł naród polski w przebiegu wojny i okupacji. Musi on zachować swe siły na czas wielkich rozstrzygnięć.

Dziś walczyć trzeba o zachowanie ducha polskiego oraz przechowanie tradycji religijnych, narodowych i kulturalnych".

Zbieżność myśli zaiste zadziwiająca.

U p. Turowicza: — *„Życie polskie powinno nam być drogie i święte, nie wolno nam go niepotrzebnie narażać. Naród musi pozostać silny, żywotny, zdolny do urzeczywistnienia tego, co jutro ma stanowić jego wielkość".*

U p. Zalewskiego: — *„Zbyt wiele ofiar poniósł naród polski, musi on zachować swe siły na czas wielkich rozstrzygnięć".*

Mało tego. W pisemku bankrutów londyńskich, zwącym się „Przeglądem Polskim" (Londyn, wrzesień 1948 r.) znajdujemy następujące zdania w artykule wstępnym:

„Ludy uciemiężonej Europy są gotowe. Ich gotowością jest spokój, opanowanie, unikanie zbędnych heroicznych zrywów i wybuchów".

I znów — u p. Turowicza **„bezcelowe rozgrywki"**, a w „Przeglądzie Polskim" — **„zbędny zryw"**.

*

No cóż, sytuacja jest jasna. Podziemie w Polsce naprawdę zbankrutowało. Żałosne ostatki tych, którzy też „przeczekiwali" do wyborów, znalazły się w ostatnich dniach na ławie oskarżonych w procesie przywódców WRN. To byli już tylko generałowie zdrady bez żołnierzy. Żołnierze wrócili do pracy, nie — by przeczekać, ale by budować kraj, wrócili do rodzin swoich, by stworzyć sobie nowe życie. Przeczekiwacze skończyli się. Apel episkopatu i apel p. Turowicza jest spóźniony. Ich taktyka jest przestarzała. Już trzy lata temu podziemna ulotka do „oddziałów leśnych" podpisana przez „Delegata sił zbrojnych na kraj" uzgodniona między panami Rzepeckim, a Korbońskim (tym Korbońskim, który został odwołany wraz z Mikołajczykiem do Londynu) głosiła:

„Nie jest dziś czas na walkę zbrojną. Rząd Rzplitej (tj. klika emigrancka — uw. nasza) wyraźnie nakazał rozwiązanie AK... walki zbrojnej nie zarządził i nie zalecił, oceniając ją jako szkodliwą..."

Po trzech latach przychodzi p. Turowicz ze swoją „nową teorią".

Mary ciemnej przeszłości miotają się bezsilnie. Świadomi, że przegrali ostatnią stawkę, usiłują ratować, co się da, usiłują stworzyć pozory swego wpływu na naród i jego losy.

Lud i naród polski pozostanie na pewno silny, a jego wielkość już dziś stanowi jego twórcza praca, jego wielkość już dziś stanowi jego niezłomna wola marszu drogą Ludowej Polski.

Marshall niedysponowany



W okolicy greckiej, doktorze, czuję swędzenie posofulistyczne oraz bóle i silne zaczerwienie na mym Dalekim Wschodzie...

Rys. Jerzy Zaruba

Niewykonane zobowiązania

Doszły nas wiadomości, że rząd brytyjski zamierza wypowiedzieć polsko-brytyjski traktat wzajemnej pomocy z roku 1939.

Polska opinia publiczna nie uważa, iżby spełnienie tej zapowiedzi stanowiło dla Polski katastrofę. W obliczu polityki brytyjskiej, tak wyraźnie kolidującej z interesami Polski, traktat ten od dawna był właściwie dokumentem bez praktycznej wartości. Gorzej — traktat ten zawarty w krytycznych dla Polski ostatnich dniach sierpnia 1939 roku, nigdy przez stronę brytyjską wykonany nie był.

Art. 1 wspomnianego traktatu przewidywał, że w wypadku agresji jakiegokolwiek mocarstwa europejskiego na jedną z układających się stron, druga strona przyjdzie napadniętemu sojusznikowi z NATYCHMIASTOWĄ pomocą. Niestety, pamiętamy dobrze, że gdy w tydzień później bombowce niemieckie zaczęły burzyć polskie miasta i wsie, a żelazne dywizje hitlerowskie tratowały polską ziemię, sojusznik brytyjski nie przyszedł Polsce z pomocą. Na próżno Polacy wypatrywali na wrześniowym niebie samolotów brytyjskich, na próżno Polska czekała na najmniejszy nawet ładunek broni czy amunicji. Pomoc z Anglii ani natychmiast, ani kiedykolwiek nie przybyła...

Natomiast dziesiątki tysięcy polskich żołnierzy biły się pod dowództwem brytyjskim na polach bitewnych rozległego Imperium Brytyjskiego. Bili się Polacy w Burmie, w Afryce, we Włoszech. Polscy lotnicy w Bitwie o Anglię nad Wyspami Brytyjskimi krwią swoją ofiarnie przypieczętowali zobowiązania Polski wobec Anglii.

W art. 6 tegoż traktatu obie strony zobowiązały się nie zawierać z trzecim mocarstwem porozumienia, które mogłoby naruszyć zobowiązania którejkolwiek strony wobec sojusznika. W art. 7 traktatu obie strony zobowiązały się nie zawierać odrębnego pokoju, a nawet zawieszenia broni z agresorem bez wzajemnej zgody.

A tymczasem rząd brytyjski bez wiedzy i wbrew stanowisku Polski, zawarł układ londyński, który wprawdzie nie jest formalnym traktatem pokojowym z Niemcami zachodnimi, ale o wiele gorszą formą układu, w którym Niemcom zapewnia się warunki takiej odbudowy potęgi niemieckiej, która umożliwia Niemcom ponowną agresję na Polskę. Jeżeli nie jest to nawet formalne pogwałcenie litery traktatu polsko-brytyjskiego, jest to akt wręcz sprzeczny z duchem porozumienia z roku 1939.

Nie mamy powodów, aby ronić łzy z chwilą formalnego wypowiedzenia traktatu brytyjsko-polskiego z roku 1939, skoro traktat ten nigdy nie był przez stronę brytyjską wykonany, a natomiast stale był gwałcony. Nie znaczy to, jednak, abyśmy tym samym zwolnili rząd brytyjski od przyjętych przezeń zobowiązań. Oczywiście nie chodzi o pomoc militarną — w obecnej chwili i sytuacji jest to zupełnie bezprzedmiotowe. Domagamy się jednak wypełnienia zobowiązań brytyjskich wobec Polski dotyczących powrotu do Polski b. żołnierzy polskich, którzy walczyli pod dowództwem brytyjskim i pozostają jeszcze w Anglii. Nie możemy uznać, że zapędzenie tych ludzi do kopalń angielskich jest należytym wypełnieniem przyjętych przez Anglię zobowiązań. Nie uważamy również, aby trzymanie kilkudziesięciu tysięcy ludzi tej kategorii w obozach wojskowych było wypełnieniem zobowiązań rządu brytyjskiego. Domagamy się zaprzestania czynienia im przeszkód w powrocie do kraju, domagamy się odesłania Polaków do ich ojczyzny.

Rząd brytyjski musi zrozumieć, że niewypełnianie przez niego WSZYSTKICH umów międzynarodowych, jest ostatnim gwoździem do trumny, w której opinia publiczna pochowa zaufanie do wartości słowa i podpisu rządu brytyjskiego

J. W.

Strajk górników w 1900 r.

Dorota Kłuszyńska

Mroźna była zima 1900 r., kiedy górnicy zagłębia ostrawsko-karwińskiego podjęli walkę z przemożnymi baronami węglowymi. Hr. Larisze, Guttmani, hr. Wilczkowie i cała międzynarodówka kapitalistyczna miała swoje udziały w kopalniach, hutach i fabrykach tego uprzemysłowionego zakątka morawsko - śląskiego.

Górnicy Polacy i Czesi pracowali „normalnie" po dwanaście godzin na dobę, a w dniu zmiany dziennej na nocną szesnaście godzin, przy marnych zarobkach i niedostatecznej ochronie pracy.

Jeszcze nie porosła trawa na zbiorowej mogile 380 górników, ofiar katastrofy na szybie Jana w Karwinie, jeszcze nie przestały opłakiwać swoich żywicieli wdowy i sieroty po poległych, kiedy górnicy doszli do przekonania, że muszą strajkiem zmusić wyzyskiwaczy do skrócenia godzin pracy, podniesienia zarobków i zapewnienia minimalnego bezpieczeństwa. Rozpoczął się piąty tydzień strajku. Stały wszystkie kopalnie, koksownie, zamarło życie na koloniach. Całe zagłębie obsadzone było wojskiem, żandarmerią i policją. Aresztowanych górników, w kajdanach, prowadzono przez kolonię, chłopcy trzynastoletni „zachęcani" kolbami zamykali takie pochody. Zamknięto z „wyższego rozkazu" wszystkie konsumy, żeby głodem zmusić górników do podjęcia pracy. Nie wydawano węgla należnego z deputatów, a z hałd skutych mrozem nie można było wybrać ani kawałeczka węgla; zresztą i hałdy obsadziła żandarmeria.

W mieszkaniach strajkujących było głodno i chłodno. Dzieci siedziały w łóżkach okryte łachmanami. Pierzyny już sprzedano, „poszły" świąteczne ubrania, co lepsze meble, nawet garnki i rondle wymieniono na chleb dla dzieci.

Zapomogi udzielano rodzinom z małymi dziećmi, chociaż i te starsze były bardzo głodne i wołały o chleb albo ziemniaki.

Mimo tragicznego położenia nikomu nie przychodziło do głowy, żeby strajk przerwać. Na wszystkich zgromadzeniach wołano: „walka aż do zwycięstwa".

Najgorzej działo się nielicznym zresztą łamistrajkom. Nie mogli się pokazać na żadnej kolonii, nie mogli nocować w swoich mieszkaniach. Mimo osłony policji czekały na nich namoczone miotły, którymi kobiety okładały zdrajców. Kilka z nich aresztowano, kiedy „po drodze" dostało się i żandarmom.

Jednego dnia w stupokojowym pałacu hr. Larisza na Solcu — (Karwina) wydano wielkie przyjęcie „dla poszkodowanych" strajkiem właścicieli kopalń. Mimo, że pałac był strzeżony zakradło się kilku chłopców i z procy „puścili" kilka kamyków w rzęsiście oświetlone okna. Zamieszanie, popłoch i mimo usilnych poszukiwań nie znaleziono winowajców. Górnicy mówili, że to żandarmi strzelali, żeby podnieść znaczenie swoje w walce ze strajkującymi.

Dziesięć tygodni trwał strajk, dziesięć tygodni trwała walka z przemożnymi kapitalistami. Ani głód dzieci, ani wzmożona śmiertelność (akuszerkom urzędowym nie wolno było nieść pomocy żonom strajkujących) nie złamały postawy górników, aż doprowadzili walkę do zwycięstwa.

Byli zawsze najofiarniejszą częścią klasy robotniczej, to „sól ziemi" w pierwszych szeregach przewodziła i prowadziła przez walkę do zwycięstwa. W kwietniu 1900 r. w parlamencie austriackim uchwalono ustawę o **ośmiogodzinnym** dniu pracy w górnictwie, o poprawie ochrony pracy i ubezpieczeniach. Związek Górników zajął czołową **pozycję w klasie robotniczej**, nauczył, że tylko jednolite działanie prowadzi do zwycięstwa.

Przycichły nieporozumienia na tle narodowym. Czechom i Polakom przyświecał wspólny cel: zwyciężyć, mimo najcięższych ofiar.

W krajach, gdzie rządzą kapitaliści, właściwie nie wiele się zmieniło, mimo, że prawie pół wieku upłynęło od strajku górników zagłębia ostrawsko - karwińskiego, bo działają te same przyczyny, te same prawa ekonomiczne.

Kiedy we Francji górnicy prowadzą walkę na śmierć i życie, rzekomi socjaliści mobilizują, żandarmerię, i policję do złamania strajku.

Jak przed pół wiekiem śpieszy strajkującym z pomocą klasa robotnicza całego świata, dając dowód solidarności wszystkich ludzi pracy.

W krajach, gdzie władza spoczywa w rękach klasy robotniczej i chłopów, **jak w Polsce**, górnicy we współzawodnictwie wysuwają się na czoło, zachęcają swoim przykładem wszystkie inne warsztaty pracy, bo czują się gospodarzami w swoim kraju i odpowiedzialnymi za jego przyszłość.

Torowanie drogi do ustroju socjalistycznego, to najszczytniejsze zadanie, któremu przewodzą górnicy, stara, a zawsze młoda gwardia proletariackich mas.

Przyjęcie w MSZ

Minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dn 19 bm posła Hiszpanii w Warszawie, p. Manuel Sanchez Arcas.

Konkurs literacki dla uczczenia Kongresu

Z okazji zjednoczenia partii robotniczych Zw. Literatów — oddział w Łodzi ogłosił konkurs na utwór poetycki dowolnego rozmiaru o treści społeczno - rewolucyjnej. Zw. Literatów wyznaczył dwie nagrody: pierwsza w wysokości 30 tys. zł., **druga w wysokości 20 tys. zł.**

Rezolucja polska domaga się zakazu trwonienia żywności

Komisja Ekonomiczna ONZ obraduje nad pomocą dla krajów zniszczonych

PARYŻ (PAP). W toku debaty, która się toczy na Komisji Ekonomicznej ONZ nad wnioskiem polskim, skierowanym przeciwko trwonieniu artykułów żywnościowych, zabrał głos w imieniu delegacji polskiej amb. Lange.

Mówca podkreśla, że obecna produkcja artykułów żywnościowych nie dorównuje poziomowi przedwojennemu, podczas gdy ludność świata wzrosła o 10 proc.

Ambasador Lange przypomina dwie uchwały pierwszego Zgromadzenia Ogólnego z 1946 r., przewidujące m. in. zwiększenie eksportu do krajów, cierpiących na niedostatek żywności i stosowanie środków przeciwko nieusprawiedliwionej zwyżce cen ziarna.

Trwonienie żywności

Delegacja polska — powiedział amb. Lange — podkreśla, że problem trwonienia środków żywnościowych winien być traktowany na tle ogólnej sytuacji żywnościowej. Stwierdziwszy, że ludność Europy i Azji spożywa obecnie mniej kalorii, niż przed wojną — mówca wyraża przekonanie, iż faktowi temu może zaradzić sprawiedliwy rozdział istniejących zapasów żywności. W bogatszych krajach, jak np. w St. Zjednoczonych, artykuły żywnościowe używane są w sposób nieekonomiczny i nieracjonalny z punktu widzenia gospodarki światowej. Według oficjalnych danych wiele dziesiątków buszli zboża zużyto tam dla tuczenia bydła. Należy zwiększyć siłę nabywczą ludności innych krajów, a St. Zjednoczone winny położyć kres trwonieniu żywności.

Zwiększenie wydajności i inwestycje

Następnie amb. Lange omówił problem zwiększenia wydajności produkcyjnej w rolnictwie i stwierdził, że wymaga to poważnych inwestycji, na które lordowie feudalni, panujący nad obszarami rolnymi, nie mogą się zdobyć, utrzymując prymitywizm i zacofanie.

W wielu krajach produkcja rolnicza hamowana jest wskutek niedostatecznej siły nabywczej ludności. „Taka była sytuacja w moim kraju przed wojną — oświadcza dr Lange — dopiero dzięki wielkim i śmiałym reformom społecznym trudności te zostały przezwyciężone".

W dalszym ciągu swego przemówienia amb. Lange wskazuje na konieczność udzielania kredytów zagranicznych krajom, które przed wojną były eksporterami artykułów żywnościowych na wielką skalę. Były to kraje Europy Wschodniej. Pożyczki ułatwią tym krajom objęcie ponownie roli wielkich eksporterów żywności.

Rezolucja

Po wygłoszeniu przemówienia amb. Lange złożył w imieniu delegacji polskiej następujący projekt rezolucji:

Zgromadzenie Ogólne, wziąwszy pod uwagę: 1) rezolucję Zgromadzenia Ogólnego przyjętą na sesji plenarnej 14 lutego 1948 roku w sprawie światowego niedostatku zbóż, 2) rezolucję Zgromadzenia Ogólnego z 11 grudnia 1946 roku o światowym niedostatku zbóż i innych środków żywnościowych, 3) rezolucję przyjętą przez VI sesję Rady Gospodarczo-Społecznej z marca 1948 roku, dotyczącą skoordynowania akcji w celu zwalczenia światowego kryzysu żywnościowego i zważywszy, że:

1) znaczna część ludności świata jest obecnie niedożywiana na skutek rzeczywistego niedostatku pewnych artykułów żywnościowych, jak również wskutek braku siły nabywczej, wynikającej z niedorozwoju gospodarczego ogromnych obszarów;

2) by zapewnić stosowny poziom odżywczy ludności światowej, winny być zastosowane środki na długą metę, zmierzające do znacznego wzmożenia produkcji artykułów żywnościowych. Powinny być również niezwłocznie podjęte stosowne kroki, mające na celu zagwarantowanie najbardziej racjonalnego użycia, istniejących możliwości produkcyjnych oraz wyprodukowanej żywności;

3) że w związku z tym powinny być zastosowane środki, zwłaszcza w krajach nierozwiniętych albo zniszczonych przez wojnę, w celu zwiększenia produkcyjności gospodarstw i uniknięcia strat, wynikających z trwonienia, jak również polepszenia produkcji, organizacji zbytu i rozdziału;

a) zwraca uwagę członkom ONZ na konieczność podjęcia stosownych kroków w celu uniknięcia trwonienia żywności i w celu powiększenia jej zasobów, nadających się do eksportu,

b) zaleca Radzie Gospodarczo-Społecznej wziąć pod szczególną rozwagę zagadnienia technicznej i finansowej pomocy dla nierozwiniętych albo zniszczonych przez wojnę krajów, koniecznej w celu podniesienia wydajności rolnictwa i polepszenia organizacji zbytu i rozdziału, jak również wskazanie innych sposobów, które by mogły zagwarantować urzeczywistnienie wyżej wzmiankowanych celów.

Zadania Partii Komunistycznej Czechosłowacji na drodze do socjalizmu

Obrady nad planem pięcioletnim i powołanie Komisji Kontrolnej

PRAGA (PAP). — W dniach 17 — 18 listopada br. odbyło się plenum Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Było to pierwsze plenum po zjednoczeniu czechosłowackiej partii komunistycznej z partią socjal-demokratyczną i z partią komunistyczną Słowacji w jednolitą partię komunistyczną Republiki Czechosłowackiej.

W obradach wzięli udział, prócz członków i kandydatów CK partii komunistycznej sekretarze komitetów okręgowych, posłowie do parlamentu oraz inni wybitni działacze partyjni. Obecni byli również liczni członkowie partii sprawujący odpowiedzialne funkcje państwowe i gospodarcze, w tym minister obrony narodowej generał Svoboda, premier Zapotocky i inni.

Przewodniczący partii Klement Gottwald wygłosił referat polityczny w którym dokładnie zanalizował rozwój polityczny kraju po lutym 1948 r. i nakreślił podstawowe zadania na drodze do socjalizmu. W ciągu ubiegłych 9 miesięcy — stwierdził m.in. mówca — zaszły olbrzymie zmiany. Wydarzenia lutowe udaremniły zamach reakcji, która chciała zlikwidować nasze powojenne osiągnięcia rewolucyjne. Wykazały one polityczną i organizacyjną dojrzałość czechosłowackiej partii komunistycznej i jej kierowniczą rolę w życiu narodu oraz dojrzałość polityczną czechosłowackiej klasy robotniczej.

Reakcja czechosłowacka zawiedzie się

Przed lutym w Czechosłowacji było wciąż możliwe przywrócenie wewnętrznymi siłami reakcji warunków kapitalistycznych okresu przedmonachijskiego. Luty położył kres tej możliwości.

Klement Gottwald wyraził przekonanie, że reakcja zawiedzie się również, jeśli liczy na pomoc z zewnątrz.

Mimo tak niekorzystnej pozycji reakcji, partia komunistyczna — musi nie ustawać w walce i czuwać ażeby elementy reakcyjne nie uzyskiwały legalnej bazy działania. Nie wolno zapominać o konieczności ograniczenia czynników kapitalistycznych i że filarem Frontu Narodowego pozostaje blok robotniczo-chłopski.

Z kolei sekretarz generalny partii Slansky wygłosił referat, o nowych zadaniach organizacyj partyjnych w dziedzinie wykonania planu pięcioletniego.

W dyskusji nad referatami przemawiało 30 uczestników plenum.

Postanowiono zwołać kolejny IX Kongres partii w dniach 25—29 maja 1949 r

Do strajkujących górników francuskich wysłano telegram z pozdrowieniami.

Centralny Komitet czechosłowackiej partii komunistycznej postanowił utworzyć „Komisję Kontroli Partii".

Komisja ta będzie miała za zadanie:

1) kontrolować wykonanie zadań państwowych i partyjnych przez członków partii,

2) kontrolować pracę organizacji partyjnej, wykonanie uchwał podjętych przez Komitet Centralny. oraz wierność dla zasad demokracji partyjnej,

3) wezwać do porządku członków, którzy łamią dyscyplinę partyjną.

Prowokacyjne podziękowanie dla japońskich zbrodniarzy wojennych

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Tokio agencja Reutera, w prasie japońskiej ukazało się ogłoszenie z podziękowaniem dla b. premiera Tojo i innych zbrodniarzy wojennych, skazanych ostatnio przez Międzynarodowy Trybunał Wojenny, za to, że „wzięli na siebie winę Japonii".

Ogłoszenie to ukazało się staraniem „wielkojapońskiej partii młodzieży", organizacji prawicowej. — Organizacja ta zwróciła się również z apelem o udział w wiecach, które uchwalać mają rezolucje w sprawie łaski dla skazanych zbrodniarzy.

Zakulisowe interwencje chronią Schachta przed aresztowaniem

BERLIN (PAP). — Rzecznik brytyjskiego zarządu wojskowego w Niemczech oświadczył, że sprawa Schachta jest zagadnieniem czysto niemieckim. Z tego też powodu władze brytyjskie nie zamierzają w sprawie tej ingerować.

Przypominamy, że sąd denazyfikacyjny niedawno uchylił wyrok uniewinniający Schachta i nakazał jego aresztowanie. Jednakże, na skutek zakulisowych interewencji możnych protektorów Schachta, władze niemieckie dotychczas nie wykonały decyzji sądu denazyfikacyjnego.

Włoski szef sztabu jedzie do Ameryki

NOWY JORK (PAP). — Departament Stanu Stanów Zjednoczonych wydał komunikat, stwierdzający, że szef sztabu generalnego armii włoskiej przybędzie do Stanów Zjednoczonych na zaproszenie amerykańskiego szefa sztabu. Włoski szef sztabu zabawi w Ameryce około 2-ch tygodni.

Szkocki działacz robotniczy zwiedza Polskę

ŁÓDŹ. W Łodzi przebywał p. Aleksander Williamson, szkocki działacz robotniczy, wiceprzewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Szkocko - Radzieckiej i prezes okręgu Związku Zawodowego w Dundee. Pan Williamson odbywa obecnie podróż po krajach demokracji ludowej. Zwiedził już Czechosłowację i Rumunię. W Polsce zwiedził Warszawę, Katowice, Gliwice i Zabrze. interesując się żywo współzawodnictwem pracy w górnictwie

W rozmowie z dziennikarzami łódzkimi p. Williamson wyraził swe uznanie dla osiągnięć polskiej klasy robotniczej, podkreślając troskliwą opiekę państwa w dziedzinie świadczeń socjalnych, jak pomoc lekarską, organizację wczasów itd., z których robotnicy brytyjscy nie korzystają.

Mówiąc o działalności Towarzystwa Przyjaźni Szkocko - Radzieckiej, p. Williamson wskazał na wzrost zainteresowania społeczeństwa szkockiego życiem w ZSRR.

Wielkie aspiracje „Małego Zgromadzenia" ONZ

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje komentarz swego specjalnego korespondenta poświęcony dyskusji w Specjalnym Komitecie ONZ nad sprawą dalszego istnienia „Małego Zgromadzenia".

Komentator stwierdza, iż cała dotychczasowa działalność „Małego Zgromadzenia" ograniczała się wyłącznie do poszukiwania sposobów, przy pomocy których można by było podkopać, względnie zupełnie unicestwić zasadę jednomyślności Wielkich Mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa.

Ponieważ delegacje ZSRR i państw demokracji ludowej po zdemaskowaniu prawdziwego charakteru „Małego Zgromadzenia", odmówiły brania w nim udziału — jego organizatorzy znaleźli się w przykrej sytuacji. Dlatego też „Małe Zgromadzenie" nie skorzystało z szerokich pełnomocnictw, udzielonych mu przez posłuszną większość Stanów Zjednoczonych.

Obecnie „Małe Zgromadzenie" zażądało, by ONZ zleciła mu opracowanie projektów rezolucji, dotyczących spraw, które Zgromadzenie ONZ zamierza rozpatrzeć na swych plenarnych posiedzeniach. Sens tych propozycji staje się jasny, jeśli się weźmie pod uwagę, że w „Małym Zgromadzeniu" nie biorą udziału ani ZSRR, ani kraje demokracji ludowej.

Ci, którzy przeforsowali utworzenie tego nielegalnego organu — kończy korespondent TASS-a pragną obecnie, by cała zasadnicza działalność Zgromadzenia Ogólnego odbywała się w nieobecności ZSRR i krajów demokracji ludowej, oraz by Zgromadzenie Ogólne jedynie w sposób mechaniczny przypieczętowywało projekty opracowane przez „Małe Zgromadzenie".

Demokratyczna armia grecka odnosi poważne sukcesy

PARYŻ PAP-. — Radio Wolnej Grecji, komentując utworzenie nowego rządu ateńskiego stwierdza, że po kilkumiesięcznym ukrytym kryzysie i ośmiodniowych targach, sytuacja przedstawia się tak samo, jak przed kryzysem gabinetowym. Wszystkie dzienniki ateńskie za wyjątkiem prasy Tsaldarisa gwałtownie atakują nowy rząd ateński.

Rozgłośnia Wolnej Grecji analizując skład nowego rządu zaznacza, że zaszły w nim nieznaczne tylko zmiany. Został usunięty minister wojny Stratos, który skompromitował się zapowiadając likwidację armii demokratycznej, a na jego miejsce został powołany Rentis, notoryczny kolaboracjonista, morderca dziennikarza amerykańskiego Georgesa Polka i morderca byłych bojowników ruchu oporu ELAS. Rentis ponosi również winę za zamknięcie 70 tysięcy demokratów greckich w obozach koncentracyjnych.

PARYŻ (PAP). — Tymczasowy rząd demokratyczny Grecji złożył w związku z debatami na Komisji Politycznej ONZ deklarację w sprawie dzieci greckich, przebywających za granicami kraju. Deklaracja ta stwierdza gotowość nawiązania współpracy z ONZ i Międzynarodowym Czerwonym Krzyżem w celu realizacji pomocy dzieciom greckim.

W toku współpracy z ONZ i Międzynarodowym Czerwonym Krzyżem byłoby łatwo udowodnić, iż uprowadzaniem dzieci greckich i wysyłaniem ich na odludne wyspy zajmował się faszystowski rząd ateński.

Tymczasowy rząd demokratyczny Grecji domaga się zagwarantowania wolnej i niczym nieskrępowanej woli rodziców, naruszanej przez rząd ateński.

PARYŻ (PAP). — Jak donosi agencja Elefteri Ellada, oddziały armii demokratycznej, operujące w Grammos odniosły nowe zwycięstwo. Armia demokratyczna, która wkroczyła do Aetomilica została entuzjastycznie powitana przez ludność miejscową.

Poważna część masywu górskiego Grammos ponownie znajduje się pod kontrolą armii demokratycznej.

W rejonie masywu górskiego Paiko i Kaimakozalan oddziały demokratyczne odniosły szereg sukcesów, zmuszając wojska monarchistyczne do wycofania się ze swoich obronnych stanowisk.

Nowe klęski Kuomintangu wróżą upadek Czang-Kai szeka

NOWY JORK (PAP). Sytuacja w rejonie Suczou w ciągu ostatnich 24 godzin nie uległa zmianie. W odległości 50 klm. na wschód od Suczou, w okolicach Sinanhen, wojska ludowe otoczyły 40 tysięczną grupę armii Kuomintangu pod dowództwem gen. Wan-Pa-Yo. Największy sukces armia ludowa odniosła na południu od Suczou, gdzie — jak już donosiliśmy — zajęła miasto Suhsien. Wojska ludowe kontrolują również znaczny odcinek linii kolejowej Suczou — Pengpu, będącej ostatnim punktem obronnym Czang-Kai szeka na drodze do Nankinu.

W Nankinie krążą pogłoski, iż rząd zamierza przenieść stolicę Chin do Kantonu.

W kołach rządowych Nankinu coraz częściej mówi się o konieczności zmiany składu i polityki rządu. Jako ewentualnego następcę Czang-Kai szeka wymienia się obecnego wiceprezydenta Li Tugh-Yena.

O ograniczenie zbrojeń i zakaz broni atomowej

PARYŻ (PAP). — Na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego rozpoczęła się dyskusja nad wnioskiem radzieckim w sprawie zakazu broni atomowej oraz ograniczenia zbrojeń i sił zbrojnych wielkich mocarstw o 1/3.

Delegat brytyjski Hector McNeil powtórzył znane argumenty państw zachodnich, obliczone na storpedowanie wniosku o rozbrojeniu.

Z kolei zabrał głos wiceminister Wyszyński, który ponownie domagał się przyjęcia wniosku radzieckiego, jako konkretnego wstępu do powszechnego rozbrojenia. Mówca domagał się od delegata brytyjskiego, aby jasno odpowiedział na pytanie, czy jest za zakazem broni atomowej.

Wyszyński zaznaczył, że decyzja w sprawie zakazu broni atomowej i ograniczenia zbrojeń konwencjonalnych winna zapaść równocześnie.

Omawiając francusko - belgijską propozycję w sprawie kontroli energii atomowej, Wyszyński określił ją, jako zamaskowany projekt stworzenia monopolu amerykańskiego w dziedzinie produkcji energii atomowej.

PARYŻ (PAP). — Zgromadzenie ONZ przystąpiło do debaty nad rezolucją rozbrojeniową mocarstw zachodnich, i nad planem radzieckim zakazu bomby atomowej i zredukowania o 1/3 zbrojeń pięciu wielkich mocarstw.

Dyskusja potrwa przypuszczalnie czas dłuższy.

Sabotażyści — administratorzy majątków rolnych stanęli przed sądem w Sztumie

Okradali państwo, niszczyli plony i pomagali nielegalnym organizacjom

W Sztumie rozpoczął się proces przeciwko czterem sabotażystom gospodarczym, administratorom zespołów majątków państwowych: Ottomarowi Zielkiemu, Franciszkowi Preussowi i Antoniemu Kuraszkiewiczowi oraz rządcy Florianowi Mellerowi.

Zielke, administrator majątków państwowych rolnych w Czerninie, pow. Sztum, należał do nielegalnej organizacji „Łupaszki" i zorganizował w pałacu majątku Czernino pomieszczenie szpitala dla rannych członków bandy. Będąc teoretycznie i praktycznie fachowym rolnikiem, dokonał sabotażu przez utrudnianie prawidłowego działania oddanego mu w administrację zespołu i naraził Skarb Państtwa na straty wynoszące 4.750.000 złotych.

Oskarżony Preuss, jako administrator majątku Wadkowice, pow. sztumski obchodził się brutalnie z pracownikami, przywłaszczał sobie poważne ilości mienia państwowego i naraził Skarb Państwa na straty w sumie 2.243.324 zł.

Trzeci oskarżony, Kuraszkiewicz, jako administrator zespołu w Czerninie, powodował masowe niszczenie i marnowanie plonów.

Ostatni z oskarżonych Meller, jako rządca majątku w Czerninie naraził Skarb Państwa na straty w wysokości 455.000 zł.

Oskarżeni Preuss i Meller należeli do trzeciej grupy narodowościowej. Meller nawet w latach 1941-42 do drugiej grupy.

Oskarżeni Preuss i Kuraszkiewicz nie przyznają się do popełnienia zarzuconych im przestępstw. Osk. Zielke oświadcza, że w okresie przed wrześniowym był czynnym członkiem chrześcijańskiej demokracji, Twierdzi on, że pierwotnie odmówił wszelkiej pomocy członkom bandy, kiedy jednak inspektor Państwowych Nieruchomości Ziemskich Senka, rzekomo powiedział mu, że współpraca z bandą jest rozkazem i dlatego należy go wypełnić, posłuchał go.

Proces trwa.

Delegacje bratnich partii Węgier, Włoch i Anglii przybędą na Kongres Zjednoczeniowy

W dalszym ciągu napływają telegramy, podające skład delegacji bratnich partii komunistycznych i robotniczych na Kongres Zjednoczeniowy.

Węgierską partię pracujących reprezentować będzie Gevoe Erne, członek Biura Politycznego KC partii, minister Komunikacji oraz Georgi Marasan, zastępca sekretarza generalnego partii.

Komunistyczną partię Włoch reprezentować będzie Skocimaro, członek dyrekcji partii, senator.

Harry Pollit — sekretarz generalny komunistycznej partii Anglii — będzie reprezentował K.P. Anglii.

Zbiórka na budowę Centralnego Domu Młodzieży

W dniu 28 bm w ramach Młodzieżowego „Czynu kongresowego" odbędzie się ogólnokrajowa zbiórka uliczna na rzecz budowy Centralnego Domu Młodzieży.

W zbiórce tej weźmie udział Związek Młodzieży Polskiej oraz Związek Harcerstwa Polskiego

Konwencja o tranzycie pomiędzy CSR a Polską

W tych dniach w Ministerstwie Komunikacji w Warszawie nastąpiło podpisanie polsko - czechosłowackiej konwencji o uprzywilejowanym tranzycie z Czechosłowacji przez stację Głuchołazy.

Ze strony polskiej konwencję podpisał minister komunikacji inż. J. Rabanowski, a ze strony Czechosłowacji ambasador F. Pisek.

W toku rokowań, które przebiegały w atmosferze przyjaźni i zrozumienia wzajemnych interesów, przedstawiciele władz kolejowych obu stron omówili ponadto otwarcie nowego przejścia kolejowego Zawidów — Cernousy, które skraca drogę z zachodniej połaci Czechosłowacji do naszych portów o 162 km.

Uruchomienie tej linii będzie zdarzeniem gospodarczym dużej wagi, ponieważ będzie przez nią przechodził cały, rozwijający się tranzyt z uprzemysłowionej, zachodniej części Czechosłowacji do Szczecina.

Polityka rządu de Gasperi sieje niepewność i zamieszanie

Strajki we Włoszech

RZYM (PAP). — Robotnicy okręgu Modeny rozpoczęli dnia 18 bm. strajk na znak solidarności z robotnikami rolnymi i w odpowiedzi na represje policyjne przeciw pracownikom i działaczom związkowym.

We Florencji robotnicy ogłosili 2-godzinny strajk solidarnościowy z robotnikami rolnymi okręgu Florencji, strajkującymi już od wielu tygodni.

W Civita Vecchia odbył się strajk solidarnościowy na znak protestu przeciw aresztowaniu działaczy związkowych.

RZYM (PAP). — Grupa działaczy chrześcijańsko-demokratycznej partii z przewodniczącym chrześcijańsko demokratycznego klubu parlamentarnego Giovanni Gronchim na czele odbyła ostatnio konferencję w mieście Pesaro. Grupa ta występuje od pewnego czasu pod nazwą grupy „polityki społecznej" i podkreśla konieczność zmiany dotychczasowej linii politycznej chrześcijańskiej demokracji.

Warto podkreślić, że kierownictwo partii chrześcijańsko - demokratycznej wydało zakaz brania udziału w konferencji w Pesaro.

Przemówienia Gronchi i Delbo zawierały krytykę rządu i kierownictwa partii chrześcijańsko-demokratycznej.

Przechodząc do spraw polityki zagranicznej, Gronchi oświadczył, że „blok brukselski nie może być atrakcyjnym dla Włoch, gdyż został on stworzony dla imperialistycznych celów Anglii.

Z wiarą w siły proletariatu i WKP(b) obchodziła Moskwa rocznicę Rewolucji

Przedstawiciel Socjalistycznej Agencji Prasowej zwrócił się do tow. Stefana Matuszewskiego — członka Komisji Politycznej CKW PPS i tow. Reczka—Sekretarza CKW PPS, członków delegacji, która udała się do Moskwy na obchód 31 rocznicy Rewolucji Listopadowej. Uzyskał on od nich następujące wypowiedzi na temat wrażeń z pobytu w Moskwie.

Tej manifestacji nie można zapomnieć — mówi tow. Matuszewski

— Trzy razy już byłem w Moskwie. Pierwszy raz w okresie międzywojennym wraz z polską wycieczką, zorganizowaną przez „Intourist", drugi raz byłem w okresie wojny na zjeździe przedstawicieli pierwszego Korpusu, zorganizowanym przez Związek Patriotów Polskich w 1944 roku, trzeci raz pojechałem ostatnio z wycieczką na uroczystości 31 rocznicy Rewolucji Listopadowej.

Moskwę więc, a zwłaszcza muzea i teatry znam nieco, ale muszę powiedzieć, że z wielką radością i wzruszeniem przekraczałem te same progi i spostrzegałem wciąż coś nowego, pogłębiającego we mnie przyjaźń i sympatię dla narodu, który stworzył i wciąż tworzy nowe, postępowe, twórcze wartości, osiągając niespotykane gdzie indziej sukcesy w dziedzinie gospodarki i kultury.

Na akademii, poświęconej 31 rocznicy Rewolucji Listopadowej w Teatrze Wielkim, zwłaszcza w przemówieniu ministra Mołotowa, dała się odczuć powaga i spokój, płynące z przekonania, że Związek Radziecki, stojąc na czele sił pokoju, jest jednocześnie wyrazicielem dążeń szerokich mas ludowych, przeciwstawiających się naporowi imperializmu amerykańskiego. Naród, który ma takie kierownictwo polityczne, związane z masami, który tak szanuje i czci swego wielkiego przywódcę, Józefa Stalina, naród, który zdobył dla siebie uznanie i poparcie u wszystkich ludów miłujących wolność i pokój, naród taki jest niezwyciężony.

Manifestacja przywiązania do WKP(b)

O sile narodów Związku Radzieckiego, o ich przywiązaniu do Partii, do Stalina można było najdobitniej przekonać się w dzień uroczystości rocznicowej na Placu Czerwonym. Parada wojskowa, obrazująca najwyższą technikę zbrojeniową na lądzie i w powietrzu, entuzjazm mas przyjmujących te nowe osiągnięcia, a przede wszystkim wielka, milionowa manifestacja samej ludności dawały wyraz potędze ZSRR.

Defilujący przed trybunami robotnicy, pracownicy zakładów i instytucji, młodzież kształcąca się w różnych uczelniach, nieśli na transparentach wykresy lub wykazy swych osiągnięć w realizacji planów gospodarczych, czy kulturalnych, portrety Lenina, czy Stalina, portrety główniejszych kierowników Państwa i Partii Komunistycznej, przesuwały się w powodzi haseł, dekoracji i emblematów organizacyjnych.

Takiej manifestacji, jaką widziałem w Moskwie podczas uroczystości rocznicowej nie można zapomnieć. Wśród wznoszonych i podtrzymywanych przez tysiączne rzesze haseł, najczęściej i najbardziej entuzjastycznie podtrzymywane były okrzyki na cześć Partii i Stalina.

Wielkie osiągnięcia kulturalne ZSRR

W ciągu dni następnych wycieczka nasza, złożona z 12 osób, miała możność zwiedzić Muzeum Lenina, Muzeum Rewolucji i zabytki Kremla oraz Tretiakowską Galerię. Muzea te pozwoliły nam w sposób obrazowy przejść myślą dzieje Rosji oraz dzieje narodów Europy i Azji na przestrzeni wieków, pozwoliły zapoznać się z bohaterską historią WKP(b) i z wielkimi osiągnięciami w dziedzinie nauki i kultury ZSRR. Podczas pobytu w Moskwie zwiedziliśmy nadto fabrykę samochodów im. Stalina (ZIS), kombinat wydawnictwa „Prawda", kołchoz w obwodzie moskiewskim oraz przedszkola i domy kultury.

Należy podziękować Radzieckiemu Towarzystwu Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) i naszemu Towarzystwu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej za zorganizowanie polskiej wycieczki do ZSRR. Pozwoli ona tym, którzy już znają Związek Radziecki, a zwłaszcza tym, którzy przybyli po raz pierwszy, umocnić się w przekonaniu o wielkiej, twórczej roli Związku Radzieckiego. Rocznica Rewolucji Listopadowej dała do tego wspaniałą okazję.

Defilada sprawiła na nas niezatarte wrażenie — stwierdza tow. Reczek

12-osobowa delegacja polska, która przybyła do Moskwy na obchód 31 rocznicy Rewolucji Listopadowej, bawiła tam przez tydzień, podejmowana gościnnie przez przewodniczącego Towarzystwa Zbliżenia Kulturalnego z Zagranicą, tow. Denisowa i jego zastępcę, tow. Jakowlewa — naszego wypróbowanego przyjaciela.

Wspaniała defilada na Placu Czerwonym

Głębokie wrażenie wywarła na nas wielka defilada w Moskwie. Wspaniała i świetnie uzbrojona jest Armia Czerwona — armia, która stoi na straży pokoju światowego. Równie głębokie wrażenie wywarła na mnie defilada mas robotniczych, które w pochodzie szły całą szerokością 100-metrowego Placu Czerwonego. W tym olbrzymim skupisku ludzkim, które pod lasem czerwonych sztandarów manifestowało w rocznicę zwycięskiej Rewolucji, widoczne było z nastrojów i postawy, jak silna więź ideowa łączy WKP(b) z najszerszymi masami robotniczymi, jak wielką miłością otaczany jest Stalin i wodzowie Rewolucji z Leninem na czele.

Po uroczystościach moskiewskich, delegacja polska zapoznała się z pracą szeregu instytucji oraz uczestniczyła w różnych imprezach kulturalnych. Imponujące wrażenie zrobiła na nas taśmowa produkcja samochodów ZIS w zakładach im. J. Stalina, gdzie co parę minut opuszczał taśmę nowy błyszczący samochód. Przodownicy w tej fabryce oprowadzali nas po różnych działach produkcji, pokazując z dumą wyniki pracy robotnika radzieckiego.

Sztuka na służbie mas

Mieliśmy również możność zwiedzić Muzeum Rewolucji i Muzeum Lenina, Kreml — gdzie Rewolucja, mimo wstrząsów, uratowała wiele starych i cennych dzieł sztuki. Byliśmy w słynnej Galerii Tretiakowskiej, gdzie specjalnie zaciekawiał dział współczesnego malarstwa, które jak najściślej związane jest z dziełem Rewolucji Listopadowej. Wreszcie poznaliśmy wspaniałe teatry radzieckie.

W muzeach, na wystawach i w teatrach spotykaliśmy wszędzie tłumy publiczności, bowiem sztuka w Związku Radzieckim służy dziełu mas i rewolucji, a robotnik i chłop są jej wdzięcznymi odbiorcami — konsumentami.

Obserwując ulicę moskiewską, rzuca się w oczy ten fakt, że na styl życia miejskiego nie wpływa już sybarycka obyczajowość drobnego mieszczaństwa. Życiu Moskwy nadaje ton klasa robotnicza. Jej zamiłowanie do pracy i czystości, upodobania artystyczne i pęd do kształcenia się — zawodowego i politycznego — oto cechy mieszkańców Moskwy, które zaważyły na fizjonomii stolicy stu narodów.

Wreszcie podkreślić muszę życzliwość i gościnność, z jaką przyjmowana była delegacja polska. Społeczeństwo radzieckie interesuje się żywo sytuacją w naszym kraju i z uwagą obserwuje przebieg walki o socjalizm, jaką prowadzi polski proletariat.

Z kilkudniowego pobytu w Moskwie wywieźliśmy wiele pokrzepiających obserwacji i jeszcze silniej utwierdzeni zostaliśmy w przekonaniu, jak wiele może czerpać naród polski z twórczego dorobku narodów radzieckich i z doświadczeń socjalistycznego budownictwa w Związku Radzieckim.

Liczna delegacja węgierska przybywa do Warszawy

W związku z rozpoczynającym się dnia 22-go bm. Tygodniem Węgierskim w Polsce, przybywa do Warszawy liczna delegacja węgierska, z prof. Jerzym Lukacsem, posłem do Parlamentu, na czele.

W skład delegacji wchodzą: dr Józef Bognar — prezydent m. Budapesztu, Ernest Mihalyffy — prezes Towarzystwa Przyjaźni Węgiersko - Polskiej; dr. Elisabet Andics — prof. Uniwersytetu, poseł do Parlamentu; Jeno Katona—redaktor naczelny „Hirlap", poseł do Parlamentu; Janos Anatol — sekretarz Związku Zawod. Włókniarzy, poseł do Parlamentu; Helena Antal — radca Ministerstwa Oświaty; dr Jeno Czinkotzki — radca MSZ; Edward Zathuretzky—znakomity skrzypek, dyrektor Akademii Muzycznej; Aleksander Szalay — prof. socjologii Uniw. Bud.; dr. Józef Valdapfel — prof. Uniwersytetu; dr Laszlo Warga — dyrektor Muzeum Etnograficznego; Józef Makis—sekretarz Związku Zawodowego Metalowców; Ludwik Nagy — literat; Jules Illyes—literat; Michał Szekely — śpiewak operowy; Franciszek Fricsay — dyrygent; Korody — dyrygent; Karol Hay — art. malarz; Stefan Antal — pianista; Elmer Szilas — architekt; Georges Rade — referent do spraw polskich w MSZ; Iwan Balassa — naczelnik Wydz. Muzeów Sztuki Ludowej; Rosa Sarfi — przedstawicielka organizacji kobiecych; Miko Zoltan — przedstawiciel organizacji młodzieżowych; Sarok Antal — przedstawiciel organizacji młodzieżowych; Losonczy — dziennikarz; Georgy Nemes — członek redakcji „Sabad Nep"; Lajos Szekely — prof. gimnazjalny; Iwan Szabo — art. rzeźbiarz.

Poza tym przybywają: liczna delegacja sportowa, z Juliuszem Hegy, podsekretarzem Stanu do Spraw Kultury Fizycznej w Ministerwie Oświaty na czele oraz 25-osobowy zespół baletowy.

W związku z mającym nastąpić w najbliższych dniach otwarciem wystawy urbanistyki węgierskiej przybył do Warszawy architekt węgierski Elmer Szilas.

Akcja samokształcenia aktywu obu partii robotniczych

Na czoło zagadnień w akcji szkolenia obu partii robotniczych, wysuwa się w chwili obecnej sprawa zorganizowania pracy samokształceniowej aktywu partyjnego.

Podstawą programu samokształcenia jest historia WKP(b) i zagadnienia polskiego ruchu robotniczego. Zasadniczy materiał stanowi „Krótki kurs historii WKP(b)" niektóre wybrane dzieła klasyków marksizmu, oraz materiały z historii polskiego ruchu robotniczego.

Program zawierać będzie około 15 tematów i obliczony jest na 1 — 1,1/2 roku — przy czym akcja samokształcenia rozpocznie się już w ramach Zjednoczonej Partii.

Wszyscy uczestnicy samokształcenia otrzymają szczegółowo rozpracowaną tematykę, wraz z opracowaną bibliografią. Na zakończenie tej akcji przewidziane są repetycje i egzaminy.

PRASA ZAGRANICZNA

ZA HISZPAŃSKĄ KURTYNĄ

Protektorzy faszystowskiej Hiszpanii gen. Franco, zdają sobie sprawę, że otwarta obrona tego zbrodniczego systemu jest b. ryzykowna. Imperialiści starają się wobec tego, w ostatnich czasach przedstawić go jako człowieka skłonnego rzekomo do rozmaitych ustępstw, aż do powrotu na drogę demokracji włącznie. Świat jednak dobrze orientuje się w zbrodniach frankistowskich, na świecie nie brak wiadomości z tego kraju nędzy, głodu i krwi.

W artykule odsłaniającym kulisy dzisiejszej Hiszpanii, pisze moskiewska „PRAWDA":

„Zainicjowano flirt Caudilla z pretendentem do tronu hiszpańskiego don Juanem. Propaganda anglo-amerykańska z podejrzaną gorliwością zareklamowała ten flirt jako rękojmię... bliskiej „demokratyzacji" Hiszpanii. Reakcyjna prasa zachodnia zachłystując się od zachwytu cytuje oświadczenia gen. Franco, że w Hiszpanii „panuje pokój społeczny, harmonia i porządek", że „walka klasowa została zlikwidowana".

Ostanie manewry gen. Franco świadczą o tym, że wrogowie ludu hiszpańskiego nie przypadkowo uciekają się do tych niewybrednych chwytów. Angielski konserwatywny „Sunday Times" doniósł ostatnio z niepokojem: „Hiszpania coraz bardziej potrzebuje mocarstw zachodnich w celu uniknięcia katastrofy gospodarczej i zamieszek wewnątrz kraju".

Należy przyznać — że panowie z „Sunday Times" mają ważkie powody do niepokoju. Bilans 9-letniej gospodarki falangistów przynosi Hiszpanii niesłychaną ruinę i nędzę. Kilka miesięcy temu na posiedzeniu frankistowskiej „rady administracyjnej" prezes największego banku, Urqijo, zmuszony był przyznać, że produkcja w kraju „katastrofalnie się obniża, koleje nie kursują, ziemia pozostaje bez uprawy".

W porównaniu z rokiem 1936 koszty utrzymania w Hiszpanii wzrosły o 900 proc. Rośnie bezrobocie. W jednym tylko Madrycie ilość bezrobotnych wynosi 80 tysięcy. Tysiące rodzin nędzarzy gnieździ się w pieczarach, które wyryły sobie w okolicach stolicy, jak za czasów wieku kamiennego. Głodowe zarobki, głodowe normy żywnościowe, brak ochrony zdrowia — podkopały zdrowie milionów robotników i urzędników.

Partyzanci hiszpańscy cieszą się poparciem całego ludu. Bohaterską walkę partyzantów hiszpańskich panowie z „Sunday Times" i im podobni nazywają „zamieszkami komunistycznymi". Oczywiście panowie ci, nie wspominają ani słówkiem o tym, jak szaleje siepacz Franco, na próżno usiłujący zdławić opór ludu. Przemilczają oni fakt, że frankistowskie trybunały wojenne wydają nieprzerwanie wyroki śmierci, że 114 tysięcy patriotów hiszpańskich ginie z głodu na skutek chorób i tortur w więzieniach i na galerach.

Jeśli weźmiemy pod uwagę setki tysięcy patriotów poległych w ciągu 9 lat dyktatury faszystowskiej, to łatwo wyobrazić sobie rozmiary wojny, którą prowadzi gestapo frankistowskie przeciwko milionom Hiszpanów".

Tak wygląda osławiony „pokój", który panuje w Hiszpanii. Prawdy tej nie mogą ukryć przed narodami protektorzy krwawego oprawcy Franco, którzy wraz z nim ponoszą solidarną odpowiedzialność za męki i krew ludu hiszpańskiego.

KROPKI NAD i

KONTAKT Z ŻYCIEM

Snując smętne rozważania na temat trudności mieszkaniowych artystów i pisarzy, Jan Szeląg ubolewa w Nr 44 „Szpilek", że ZOR chce wybudować mieszkania dla literatów na osiedlu Młynów:

„Jestem urodzonym warszawiakiem, ale nie wiem, na jakim przedpieklu mieści się ten Młynów. Zastanawiam się nad tym, czy istotnie to umieszczenie naszych stołecznych pisarzy w tym Młynowie jest właściwe. Czy to nie będzie czasem Młynów nad Utratą. Utratą kontaktu z życiem".

Jest rzeczą ciekawą, że prawie wszystkie dzienniki warszawskie podawały już kilkakrotnie, gdzie mieści się ów „Młynów". Sami pisaliśmy w „Robotniku" (Nr 280 z dn. 10.X.br.): „Osiedle Młynów znajduje się przy *trasie W-Z*, w czworoboku między ulicami — Wolską, Działdowską, Żytnią i Okopową". A więc nie na żadnym „przedpieklu", tylko w jednej z najnowocześniejszych i najpiękniejszych dzielnic Warszawy bliskiej przyszłości (1950 rok!).

Spodziewamy się więc, że nie będzie tu tak źle z tym „kontaktem". *(Ks)*

DZIECKO DO SPRZEDANIA

„Dziennik Ludowy" zamieścił zdjęcie bardzo miłego bobasa, trzymanego przez parę, prawdopodobnie, małżeńską. Sielankowy z pozoru obrazek przedstawia się w zupełnie sensacyjnym świetle, jeśli przeczytamy załączony do zdjęcia komentarz, który brzmi:

Dziecko do sprzedania za 150 dolarów!

Oczywiście w kraju wyzysku — USA.

W pełni solidaryzujemy się z postawą „Dziennika Ludowego". Amerykański świat pracy przy takich cenach istotnie nie może sobie pozwolić na tego rodzaju zbytki. Co innego u nas. Firma Pasturkiewicz i Ska w Wołominie dostarcza identyczny towar w nieprzemakalnych opakowaniach za jedne 500 złotych. *(o)*

Blum i jego „socjaliści" ścielą łóżko dla de Gaulle'a

Karol Małcużyński

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Paryż, w listopadzie

Wśród powszechnego braku zainteresowania odbyły się we Francji, wybory do drugiej Izby Parlamentarnej — Conseil de la Republique — (Rada Republiki) przewidzianej konstytucją, po zniesieniu Senatu.

Poprzedzała te wybory apatia, ich wynik spowodował podniecenie. Chociaż ostateczne wyniki nie zostały oficjalnie ogłoszone, chociaż w ciągu najbliższych tygodni w szeregu zamorskich departamentów francuskich odbędą się uzupełniające wybory — niemniej oblicze polityczne tego nowego Senatu Francuskiego jest zupełnie wyraźne.

Na 320 miejsc w Radzie Republiki 269 już obsadzono. Spośród tych 269 miejsc od 107 do 120 miejsc zajmą „radcy" gen. de Gaulle'a — ni mniej ni więcej tylko przeszło 40%. Na drugim miejscu — SFIO obsadzając 48 miejsc i utrzymując swój stan posiadania z poprzedniej Rady, na trzecim miejscu radykałowie — również około 50 miejsc. MRP które w poprzedniej Radzie miało 62 miejsca musiało się zadowolić 13-ma.

Wreszcie komuniści, którzy byli najsilniejszą grupą w ustępującej Radzie liczącą 84 osoby, zdobyli tym razem 16 mandatów — 6% całości.

Antykomuniści o sile komunistów...

Czyżby partia komunistyczna we Francji nagle utraciła swe wpływy? Czyżby przestała grać decydującą rolę na arenie politycznej?

Jeżeli by ktoś żywił tego rodzaju wątpliwości, niech posłucha trzech głosów wybranych spośród najbardziej antykomunistycznej prasy paryskiej.

Gaullistowska popołudniówka „Paris - Presse" pisze: „...Byłoby absurdem wyciągać z tych trzystopniowych wyborów wniosek, że w takiej proporcji stopniały masy zwolenników partii komunistycznej...".

Konserwatywny dziennik „Figaro" używa identycznego zwrotu: „...byłoby absurdalnym błędem mierzyć siły partii komunistycznej, według jej reprezentacji w nowej Radzie Republiki".

Cud nad urną

Sposób był przemyślny, niemal matematycznie pewny. Komuniści zdemaskowali go dawno i przed wyborami niemal co do jednego mandatu obliczyli dokładnie swoje szanse, protestując przeciwko „gigantycznemu oszustwu wyborczemu" — jakim jest ordynacja wyborcza do Rady Republiki.

Tajemnica kryje się w dwóch niepozornych słowach: ordynacja przewidywała system głosowania „pośredniego i większościowego" w miejsce bezpośredniego i proporcjonalnego.

Jeżeli i te zwroty brzmią dla kogoś tajemniczo, przyjrzymy się, jak to wyglądało w praktyce.

Wybory były pośrednie — o znaczy głosowała nie ludność Francji w całości, lecz t. zw. „elektorzy", składający się z radców gminnych i samorządowych, wybranych rok temu (również w głosowaniu nieproporcjonalnym). Przypomnijmy, że zeszłoroczne wybory samorządowe były pierwszym wystąpieniem politycznym RPF, jako partii de Gaulle'a, przypomnijmy, że one stały się początkiem końca partii MRP, która z pozycji jednej z trzech największych partii francuskich i późniejszego filaru III Siły, stoczyła się gdzieś na parlamentarny ogon. Dla tegoż MRP gwoździem do trumny stała się druga tura wyborów do Rady Republiki.

Ale to jeszcze nie tłumaczy wszystkiego — przecież w wyborach samorządowych komuniści utrzymali, swą dotychczasową pozycję, zdobywając ca 30% głosów.

Drugim sitem wyborczym stał się system „większościowy". Wiemy, że rząd francuski żyje pod strachem najbardziej zwartej i najliczniejszej partii komunistycznej. Wiemy, że naczelnym przykazaniem III Siły jest rozbicie frontu robotniczego i niedopuszczenie komunistów do współudziału w rządach.

Nieoceniony minister Moch

Osławiony „socjalistyczny" min. spr. wewnętrznych Moch przybiegł i tym razem z pomocą, fabrykując wraz z szefem grupy gaullistowskiej w parlamencie, Giacobbim, ordynację „większościową".

Sprowadza się ona do tego, że jeżeli np. w danym departamencie są do obsadzenia cztery miejsca i jeżeli w tym departamencie komuniści, dysponują 49% głosów, a dziesięć pozostałych partii może liczyć na uzyskanie po 5% głosów, to — hokus-pokus — komuniści nie dostają ani jednego miejsca. Jakim cudem? Cudem nad urną! Oto pozostałe 10 partii robią „koalicję", wystawiają wspólną listę antykomunistyczną, zbierają 51% głosów i jako lista „zwycięska obsadzają wszystkie mandaty swymi kandydatami — w kolejności na liście. Wystarczy uprzednio potargować się, kto będzie na pierwszym, a kto na czwartym miejscu i obdzielić „udziałowców" antykomunistycznej koalicji.

Oczywiście, że jedyną obroną przed tak działającą maszyną wyborczą, byłaby koalicja przeciwko najsilniejszej partii — przeciwko de Gaulle'owi. I dlatego może wybory ostatnie są tak bardzo pouczające. Stały się one prawdziwym probierzem intencji demokratycznych, o których oczywiście deklamują szeroko i SFIO i MRP i radykałowie. Nie skądinąd jak z łamów „Populaire" padają gromy o niebezpieczeństwie „faszyzmu", o groźbie „dyktatury", o czujności i walce przeciw zakusom gen. de Gaulle'a. Ale gdy przychodzi moment próby widzimy oto ministra SFIO — Mocha, jako autora przemyślnej ordynacji antykomunistycznej, widzimy oto mniej lub więcej zakamuflowane wspólne listy socjalistów z RPF, widzimy wreszcie efekty całej rozbijackiej roboty.

Senat de Gaulle'a...

Dla tych, którzy lubią cyfry — parę przykładów: w departamencie Corrèze ostatnie powszechne i bezpośrednie głosowanie (w roku 1946 do Parlamentu) dało komunistom 39% głosów, radykałom około 20%, socjalistom około 18%. W wyborach do Rady Republiki dwoma mandatami podzielili się antykomunistyczni wspólnicy

W departamencie Pireneje Wschodnie, komuniści, mający w wyborach powszechnych 41 proc. głosów, nie dostają ani jednego mandatu, bo dzielą się nimi ciż sami wspólnicy. W departamencie Niskiej Sekwany w wyborach powszechnych komuniści mieli 33 proc. głosów, zaś socjaliści, radykali i MRP zebrali po 15 do 18 procent. W wyniku wyborów do Rady spośród czterech mandatów komuniści nie dostają ani jednego — koalicja znów zwyciężyła. Tym razem pod firmą RPF.

Ostatnia wreszcie cyfra: były departamenty, gdzie z wielce skomplikowanych powodów został zachowany system głosowania proporcjonalnego. Wszędzie komuniści utrzymali swój stan posiadania. W jednym z nich (Seine) uzyskują blisko 40 proc. głosów, przeprowadzając ze swojej listy 4 kandydatów na 8 miejsc.

Wszystko to jest wystarczająco wymowne, a w zestawieniu z uzyskaniem przez de Gaulle'a 40 proc. miejsc w drugiej Izbie Parlamentarnej, oskarża głośniej i dobitniej niż najwymyślniejsze epitety przywódców SFIO, których zacietrzewienie i ślepota doprowadziły nieuchronnie do „słania łóżka de Gaulle'owi" — jak to obrazowo określają Francuzi.

Jakie mogą być konsekwencje polityczne tych wyników? Nie zapominajmy, że konstytucja francuska uszczupliła prerogatywy dawnego Senatu, przeznaczając Radzie Republiki rolę tzw. „Chambre de reflection" „Izby zastanawiającej się" — jeśli tak można przetłumaczyć.

Ale i w tej „ograniczonej roli" senat gaullistowski może narobić niemałego bigosu. Konstytucja przewiduje, że jeżeli jakaś ustawa zostanie odrzucona przez Radę, bądź jakaś poprawka zostanie wprowadzona bezwzględną większością głosów, wraca ona do Zgromadzenia i może zostać utrzymana w pierwotnym brzmieniu tylko przy zachowaniu takiej samej, t. j. bezwzględnej większości. Dla każdego, kto pamięta jak niestała była większość parlamentarna trzeciej siły w ub. roku, dla każdego kto po prostu zechce policzyć ilość kolejnych gabinetów, obalonych tą chwiejącą się piramidą parlamentarną, staje się jasne, że Rada Republiki opanowana przez zwolenników de Gaulle'a, może praktycznie zahamować normalny bieg prac parlamentarnych Francji.

... droga do dyktatury

Wprawdzie RPF większością absolutną t. j. 161 głosami jeszcze w Radzie nie dysponuje, ale przy pomocy nowych koalicji antykomunistycznych może ją uzyskać. Pozycja licznych posłów radykalnych i „niezależnych" nie jest jeszcze zupełnie wyjaśniona.

Ba, przebąkuje się już o rokowaniach premiera Queuille'a z de Gaulle'm na temat wprowadzenia do gabinetu paru „swoich ludzi" na miejsce pobitych z kretesem ministrów MRP. Z chwilą, gdy RPF zmobilizuje tę absolutną większość, Rada Republiki zamieni się w maszynę do odrzucania uchwał Parlamentu, nie znajdujących uznania u generała. Zamieni się w — znów trudną do przetłumaczenia — „Chambre d'obstruction". Stąd zaś do chaosu parlamentarnego i prawnego, do niekończących się kryzysów, do skompromitowania obecnego ustroju — jeden krok. A w konsekwencji: rozwiązanie Parlamentu, nowa ordynacja (według znanych wzorów), plebiscyt okrzykujący de Gaulle'a wodzem narodu i... hej!

Wszystkiego tego generał — z żenującą szczerością i gadatliwością żąda od roku w niekończących się przemówieniach.

A inni — wciąż bardzo „demokratyczni i antygaullistowscy" — wyciągają z ognia kasztany. Polityka Bluma, Schumana, III Siły — święci ponure triumfy.

Krajoznawstwo środkiem upowszechnienia kultury i poznania Polski współczesnej

Stanisław Leszczycki
Prezes Pol Tow. Krajoznawczego

Znaczenie krajoznawstwa dla upowszechnienia kultury i poznania Polski Współczesnej jest na ogół doceniane należycie, dzięki swej metodzie działania, polegającej głównie na wycieczkowaniu, w oparciu o przygotowawczą akcję oświatowo-kulturalną.

Wycieczki budzą duże zainteresowanie i znajdują chętnych uczestników, można je stosunkowo łatwo zorganizować prawie we wszystkich zespołach pracujących tak w mieście, jak i na wsi, a przez powiązanie przyjemności z pożyteczną akcją oświatową kształcą i mają doniosłe znaczenie wychowawcze. Wycieczki dobrze prowadzone uczą uczestników widzieć i rozumieć to, na co patrzą, zwiększają zakres wiadomości z różnych dziedzin, rozwijają poczucie piękna, zrozumienie przyrody i historii, a na tym tle procesów zmian i osiągnięć w życiu społecznym i gospodarczym. Przez swą zespołową organizację uczą praktycznie współpracy i dyscypliny społecznej.

Właściwą ocenę znaczenia krajoznawstwa dała ostatnia Konferencja kulturalno-oświatowa Związków Zawodowych odbyta we Wrocławiu w dniach 15—18.X. rb., na której w czasie obrad wyłoniono specjalną komisję krajoznawczą, a w rezolucji programowej wyznaczono krajoznawstwu odpowiednią rolę. W rezolucji tej nie tylko w sposób właściwy podkreślono wartości wychowacze i kształceniowe krajoznawstwa, ale wprost zalecono, aby ono stało się jednym z działów pracy w akcji kulturalno-oświatowej. Dla realizacji tego postulatu mają być powołane specjalne komórki krajoznawcze w Związkach Zawodowych, ustalony plan wycieczek, odczytów i pogadanek, zorganizowane poradnictwo krajoznawcze, przygotowane odpowiednie wydawnictwa itd. Dla właściwego uprawiania krajoznawstwa przyjęto zasadę współpracy z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym i Tatrzańskim oraz Funduszem Wydziału Wczasów Pracowniczych.

Należy jednak stwierdzić, że dotąd krajoznawstwo wśród szerokich rzesz pracujących było rozpowszechniane i uprawiane w sposób niedostateczny, mimo że wiele zakładów pracy i organizacji społecznych urządzało sporą liczbę wycieczek, pogadanek oraz imprez krajoznawczych. Przyczyny takiego stanu rzeczy należy się doszukiwać przede wszystkim w tym, że:

1) krajoznawstwo nie było świadomie traktowane jako jedna z najlepszych metod upowszechniania kultury i poznawania Polski, stąd wiele wycieczek było niewykorzystywanych dla celów oświatowo - kulturalnych;

2) akcja nie była prowadzona planowo w skali ogólno-polskiej;

3) działalność była sporadyczna, przypadkowa i niesharmonizowana;

4) urządzenia techniczne, ułatwiające turystykę krajoznawczą były niedostateczne;

5) koszty wycieczek były za wysokie w stosunku do możliwości finansowych uczestników.

Jeśli więc krajoznawstwo ma być uprawiane świadomie przez szerokie rzesze pracujących w mieście i na wsi, to braki powyższe muszą być usunięte. Rezolucja Związków Zawodowych świadczy, że przyczyna pierwsza zniknęła, krajoznawstwo uznane zostało jako właściwa droga do upowszechnienia kultury i świadomego poznawania Polski. Dlatego należy sądzić, że już nie będą urządzane wycieczki, ograniczające się jedynie do odpoczynku lub tańcówki na świeżym powietrzu.

Dla sharmonizowania całej działalności należy ułożyć plan akcji turystyczno-krajoznawczej w skali ogólno-państwowej. W pierwszym okresie realizacji krajoznawstwa należy ograniczyć kierowanie ruchu wycieczkowego do kilkunastu najważniejszych regionów i ośrodków, które w całości dadzą obraz Polski Współczesnej, a zarazem pozwolą na spełnienie zadań krajoznawstwa. W związku z tym wycieczki muszą być zestawione w ten sposób, aby dawały możliwie pełny obraz Polski pod względem geograficzno-krajobrazowym, aby zapoznawały ze sztuką i kulturą oraz rozwojem historycznym Narodu oraz dawały obraz współczesnego życia społeczno-gospodarczego, pozwalający na stwierdzanie postępów odbudowy i rozbudowy Polski.

Projekt takiego planu został opracowany przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, obejmuje on 15 wycieczek, które w dużej mierze spełniają powyżej wymienione zadania. Są one następujące, idąc z południa na północ Polski:

1 **Zakopane** Kasprowy, (kolejka górska), Gubałówka, Morskie Oko. Wycieczka pozwala między innymi na zapoznanie się z krajobrazem wysokogórskim, jego szatą roślinną, Parkiem Narodowym, góralszczyzną itp. i na omówienie zagadnień geograficznych (np. jak powstały Tatry? geologia), ochrony przyrody, gospodarki hodowlanej w górach, gospodarki turystycznej, zagadnień folkloru i niebezpieczeństwa odchyleń separatystycznych itp.

2 **Kraków** (Wieliczka Kopiec Kościuszki)—architektura, sztuka, budowa miasta średniowiecznego, nauka, na tym tle historia, krajobraz z Kopca Kościuszki, kopalnia soli, metody produkcji, jej znaczenie w gospodarce Polski itp.

3 **Oświęcim** (Brzezinka, Dwory, ew. Chrzanów). Najnowcza historia Polski, martyrologia Narodu, barbarzyństwo hitleryzmu, odbudowa i rozwój życia gospodarczego na przykładach zakładów przemysłowych w Dworach i Chrzanowie.

4 **Katowice** (Zagłębie Górnośląskie): a) zwiedzenie kopalni węgla, praca górnika, wydajność i współzawodnictwo, produkcja węgla i jej znaczenie dla Polski, węgiel w gospodarce świata, b) zwiedzenie huty, praca w hucie, omówienie analogicznych zagadnień związanych z hutnictwem. Obiekty i warunki ich zwiedzania muszą być określone przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

5 **Wrocław** — Ziemie Odzyskane, ich znaczenie dla Polski, proces odrodzenia się polskości, zabytki sztuki i architektury jako świadectwa dawnej polskości, odradzające się życie kulturalne, rozwijające się życie gospodarcze (np. Państwowa Fabryka Wagonów) — Odra i jej znaczenie w życiu gospodarczym Polski i Czechosłowacji itd.

6 **Jelenia Góra** (Karpacz, Bierutowice — Szklarska Poreba, Cieplice) wycieczka autobusem, częściowo piesza, krajobraz górski, gospodarka w górach, gospodarka leśna, uzdrowiska itp.

7 **Poznań** (Biskupin — Ostrów Lednicki — Kruszwica — Gniezno), wycieczka autobusem, początki historii Polski Piastowskiej — jezioro Gopło, krajobraz, problem dróg wodnych, przemysł spożywczy itd.

8 **Kielce** (Góry Świętokrzyskie) — krajobraz średniogórski, puszcza jodłowa jako Park Narodowy, geologia, złoża surowcowe okolic (marmury, kwarcyty, ruda miedzi itp.) Kielce jako ośrodek regionalny itp.

9 **Sandomierz — Kazimierz Dolny — Puławy** — Wycieczka statkiem, przejazd przez wyżyny środkowo-polskie, problem Wisły i jej znaczenie dla kraju, problemy rolnicze Polski, (Puławy jako stacja doświadczalna), zagadnienia historyczne, ilustrowane zabytkami sztuki i architektury.

10 **Warszawa** — Stolica, najnowsza historia Polski — symbol odbudowy kraju, nowe metody pracy, planowanie miast, zabytki sztuki, problemy współczesnej kultury itp.

11 **Białowieża** (Hajnówka) — najpiękniejsza puszcza Polski, Park Narodowy, żubry, tarpany, ochrona przyrody, botanika — w Hajnówce przemysł drzewny itp.

12 **Węgorzewo — Giżycko — Mikołajki — Pisz** (Jeziora Mazurskie) przejazd statkiem przez największe jeziora Polski: Mamry, Dargejny, Niegocińskie, Ryńskie, Śniardwy, krajobraz, drogi wodne, rybołówstwo śródlądowe, gospodarka leśna, problem Mazurów, likwidacja Prus, współpraca z ZSRR, zabytki i świadectwa polskości itd.

13 **Gdynia — Gdańsk** (Sopot, Oliwa, Hel) — porty, znaczenie gospodarcze morza, żeglugi, kontakty Polski ze światem, przemysł morski, rybny, odbudowa i rozbudowa portów, komunikacji, zabytki Gdańska, świadectwa polskości, ośrodek kulturalny itp. Przejazd stakiem morskim do Szczecina z zatrzymaniem się w Ustce, Darłowie, Kołobrzegu i Świnoujściu — w czasie drogi całokształt zagadnień morskich (od przyrody do gospodarki i polityki morskiej).

14 **Szczecin** (port) analogiczne zagadnienia jak w Gdyni i Gdańsku), miasto (podobne zagadnienia jak we Wrocławiu), stosunki Polski ze Szwecją, zabytki i świadectwa słowiańskie, piastowskie itp. Możliwość wycieczki na największą polską wyspę Wolin.

15 **Ośrodek rolno-hodowlany.** Problem pracy na roli, produkcja rolnicza, jej znaczenie gospodarcze, metody pracy, rentowność, spółdzielnia produkcyjna, uprawy i hodowle specjalne itp.

Ośrodek wyznaczony zostanie przez Ministerstwo Rolnictwa.

Powyższy plan należy traktować jako szkic, wymaga on jeszcze rozpracowania. Ustalony program winien być rozpowszechniony i znany nie tylko poszczególnym świetlicom i organizacjom społecznym, ale także każdemu pracującemu, przede wszystkim młodzieży, stąd konieczność odpowiednich wydawnictw i akcji popularyzacyjnej.

Aby zachęcić młodzież do systematycznego wycieczkowania można wprowadzić odznakę krajoznawczą, którą będą otrzymywać uczestnicy po odbyciu wszystkich wycieczek. Dla zrealizowania planu potrzebne jest również zorganizowanie ruchu wycieczkowego, a więc biura obsługi i informacji, schroniska, jadłodajnie, wydawnictwa specjalne dla poszczególnych wycieczek, środki lokomocji, statki, autobusy, specjalne wagony itd.

Do realizacji konieczne są jednak też środki finansowe, ruch masowy musi być zorganizowany na podobnych zasadach jak akcja wczasów, potrzebne są specjalne fundusze na ten cel. Zorganizować to mogą jedynie Związki Zawodowe.

Przy realizacji masowej turystyki krajoznawczej potrzebna jest współpraca szeregu organów państwowych i społecznych, pożyteczna będzie też współpraca Pol. Tow. Krajoznawczego i Tatrzańskiego, a być może, że trzeba będzie powołać do życia specjalny urząd koordynujący całą akcję w skali ogólno-państwowej. Głównymi realizatorami turystyki krajoznawczej winien być Związek Młodzieży Polskiej oraz Związki Zawodowe.

Plan ten nie rozwiązuje jednak wszystkich form uprawiania krajoznawstwa, dlatego wypełnić może jedynie pierwszy, początkowy okres pracy. Dużego znaczenia nabiorą krótsze i dłuższe wycieczki, odpowiednio przygotowane i prowadzone, z głównych centrów przemysłowych, miast i wsi oraz wykorzystanie pobytu na wczasach, dla zapoznania się z różnymi regionami Polski. Zagadnienia te jednak wymagają odrębnego omówienia.

Znaczki pocztowe dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia

Znaczki, które poczta wypuszcza na pamiątkę Kongresu Zjednoczeniowego, będą trojakiej wartości: znaczek 5-złotowy przedstawiać będzie portrety Marxa, Engelsa, Stalina i Lenina. Drugi znaczek wartości 15 zł. wyobraża podobiznę bojownika o socjalizm — Ludwika Waryńskiego. Trzeci znaczek 20-złotowy przedstawia dwu robotników trzymających wspólnie drzewce sztandarów.

Wszystkie znaczki posiadają w lewym rogu napis: Kongres Jedności Klasy Robotniczej

Aktorzy polscy mogli uniknąć występowania w filmie „Heimkehr"



Oskarżeni w procesie aktorów z polakożerczego filmu hitlerowskiego „Heimkehr". Na ławie oskarżonych zasiedli: Michał Pluciński, Julian Łuszczewski, Stefan Solczewski i Wanda Szczepańska

W drugim dniu procesu aktorów, którzy grali w hitlerowskim filmie „Heimkehr", Sąd przesłuchiwał jako świadka artystę Teatru Polskiego, Gustawa Buszyńskiego, który był przewodniczącym sądu koleżeńskiego ZASP.

Świadek scharakteryzował Bogusława Samborskiego ujemnie, nazywając go tchórzem i egoistą. Po zdjęciach do filmu „Heimkehr" w Wiedniu Samborski spotkał się w Warszawie z ogólnym bojkotem społeczeństwa aktorskiego. Buszyński stwierdził, że ZASP w okresie okupacji zdobył niemieckie tajne okólniki, z których można się było dowiedzieć, jakiego rodzaju teatry będą istniały w t. zw. Generalnym Gubernatorstwie. Organizacja związkowa aktorów zakazała grania w teatrach, pozostających pod zarządem i wpływami niemieckimi, oraz rejestrowania się aktorom w hitlerowskim Propagandaabteilung.

Następnym świadkiem, jaki stanął przed Sądem, był Aleksander Zelwerowicz. Nie usprawiedliwiał on Samborskiego, jednakże stwierdził, iż fakt że miał żonę Żydówkę mógł go skłonić do przyjęcia roli w paszkwilanckim filmie hitlerowskim. Na pytanie prokuratora świadek odpowiada, iż sam nie rejestrował się w Propagandaabteilung, przez cały czas okupacji nie grał w żadnym teatrze, co dla zamiłowanego w swym zawodzie aktora jest dużym wyrzeczeniem się.

Z kolei Sąd przesłuchał w charakterze świadka Chrzanowskiego, męża zaginionej podczas powstania artystki Lidii Zielińskiej. Igo Sym proponował Zielińskiej engagement do filmu „Heimkehr", jednakże ona odmówiła, a Sym doskonale orientował się, z jakich powodów. Aktora Łapińskiego wzywano trzykrotnie, aby podpisał umowę w sprawie udziału w filmie, jednakże Łapiński mimo wyraźnej presji odmówił i nie spotkał się z żadnymi represjami ze strony okupanta. Natomiast bardzo silną presję wywierano na nieżyjącego aktora Żelskiego, który był sobowtórem min. Becka. Żelski pojechał do Wiednia i wziął udział w zdjęciach. Świadek dodał, że Horwath świadomie straszył swych kolegów, szerząc panikę i — zdaniem świadka — Horwath odgrywał rolę niemieckiego naganiacza. Samborskiego scharakteryzował Chrzanowski jako człowieka nieciekawego, chciwego na zarobki i jako typ wybitnie ujemny.

Świadek Łuszczewska, żona oskarżonego, zeznała, iż w początkach r. 1941 mąż jej wezwany był telefonicznie do Igo Syma. Sym zaproponował mu udział w filmie, rozmowa odbywała się w atmosferze koleżeńskiej, Łuszczewski odmówił i Sym skreślił go z listy. W Wielki Piątek gdy Łuszczewskiego nie było w domu, do mieszkania Łuszczewskich przyszła jakaś młoda wytwornie ubrana kobieta, która oświadczyła świadkowi, że Łuszczewski w niedzielę musi jechać do Wiednia. Owa nieznajoma powiedziała, że ona również wyjeżdża do Wiednia, ponieważ jest kierowniczką całej grupy. Łuszczewska nie może zidentyfikować owej nieznajomej z siedzącą na ławie oskarżonych Wandą Szczepańską.

Popularny aktor, świadek Jur-Pichelski, zeznaje, że jego również usiłowano zaangażować do „Heimkehr". Oświadczył on jednak Igo Symowi, że jeśli treść filmu będzie tendencyjna, w żadnym wypadku w nim udziału nie weźmie. W chwili, kiedy Niemcy namawiali go do pracy w filmie, otrzymał on wycinek scenopisu, z którego wyraźnie można było zorientować się jaki ma charakter proponowana mu rola i cały film.

W jakiś czas później — zeznaje świadek — pełnomocnik wiedeńskiego reżysera Ucicky'ego oświadczył aktorom polskim, iż wobec zmiany stosunków, kto z polskich aktorów chce zrezygnować z udziału w filmie, ten może nie jechać do Wiednia.

Garderobiana okupacyjnego teatru „Komedia" — Ujazdowska twierdzi, iż słyszała, jak dyrektor tego teatru, Horwath, powiedział do Łuszczewskiego, że nie udało mu się w Gestapo zwolnić go od udziału w filmie.

Zbyszko Sawan maluje atmosferę i nastroje, jakie panowały w Warszawie po zabiciu Igo Syma. Twierdzi on, iż aktorzy warszawscy dobrze orientowali się, jaki to film Niemcy mają zamiar kręcić w Wiedniu. Sawan po zabójstwie Igo Syma był aresztowany i wywieziony do Oświęcimia.

Filipowicz, pracownik ZASP, w pierwszym okresie okupacji, oświadcza, iż aktorzy wiedzieli doskonale o podawanej pocztą pantoflową decyzji Zarządu Głównego ZASP nierejestrowania się i nie grania w teatrach. Na pytanie prokuratora, czy wie, kto z polskich aktorów brał udział w tzw. bankiecie zwycięstwa w październiku 1939 r., odpowiada przecząco. W bankiecie tym, zorganizowanym przez Wehrmacht i Gestapo, z racji wzięcia Warszawy, brało — jak wiadomo — udział kilku aktorów. Śpiewała tam Maryla Karwowska i jej mąż, Popławski, tańczyła zaś Ziuta Buczyńska.

W dalszym ciągu zeznawał dyrektor F. P., Jerzy Toeplitz, który stwierdził m. in., że szkodliwość filmu „Heimkehr" dla narodu polskiego pogłębia zarówno data ukazania się filmu — rok 1941 (film według założeń propagandy niemieckiej tłumaczyć miał w pewnej mierze metody stosowane wobec Polaków), jak i fakt, że film był zrobiony dobrze pod względem technicznym i artystycznym przez świetnego reżysera-specjalistę od tego rodzaju filmów—Uzicky'ego.

Mimo, że możliwe było zrealizowanie „Heimkehru" bez angażowania aktorów polskich, skłoniono ich do pracy w filmie, według zdania biegłego, w celu rozbicia postawy aktora polskiego.

Po zeznaniach biegłego, dyr. Teoplitza, ogłoszono przerwę w rozprawie do dnia następnego.

Irena Krzywicka

Dostojny teatr

„Cóż za niestosunek między tytułem a treścią" powie czytelnik, spostrzegłszy, że mam zamiar pisać o teatrze kukiełek, który zaprezentował Warszawie Obrazcow. I omyli się, tak mówiąc. Dostojeństwo swoje zdobyły kukiełki przede wszystkim długim trwaniem. Początki ich sięgają starożytności, a przedstawienia ich były związane z przejawami kultu religijnego. Jak tu ich nie szanować! A drugi tytuł do chwały tych małych laleczek, to fakt, że służyły zawsze ludowi, jako że teatr kukiełek to w istocie swojej właśnie teatr ludowy, ku uciesze ogółu na placach i jarmarkach, po wsiach i po miastach. Rozpowszechnione szeroko na Wschodzie, zwłaszcza w Chinach, Japonii i krajach mahometańskich, znalazły swój odrębny wyraz i w Europie. U nas zaś przetrwały jako szopka i jasełka, zwłaszcza po wsiach. Trafiły i do intelektualistów w formie szopek satyrycznych. Jak z tego widać, twarde mają życie i koniec ich bynajmniej nie wydaje się bliski. Nic też dziwnego, że doznały nowego rozkwitu w kraju, gdzie najszerzej uwzględniane są potrzeby ludu — w Rosji radzieckiej.

Nie znaczy to, że zanikły gdzie indziej. Pamięta Warszawa sprzed wojny występy wybornego teatru włoskiego delli Piccoli. Widziałam też niedawno w Paryżu zdumiewające żonglerską już zręcznością pokazy marionetek w music-hallach, ale miały one tylko charakter bardzo zręcznej ciekawostki, niczego więcej. Teatr Obrazcowa ma cele wyższe i bardziej ambitne. Nawiązując do tysiącletniej tradycji, chce być wyrazem poezji ludowej i ze swej strony ją zasilać, trafiając do najszerszych mas. Nie jest prywatną, dochodową imprezą, lecz teatrem państwowym, niezmiernie ruchliwym, dzięki swej łatwej przenośności, mogącym dzięki niej trafić nie tylko do miast i do wsi, ale do poszczególnych fabryk, czy kołchozów. Nic też dziwnego, że teatr, liczący z początku sześciu współpracowników, dziś zatrudnia ich już trzystu.

Dla dziecka, dla naiwnego widza, czującego potrzebę fantastyki, jest po prostu niezastąpiony. Jest on bowiem wielkim światem ferii. Teatr prawdziwych ludzi jest grubym narzędziem dla wyrażenia baśniowego świata. Fantastyczne stwory wyobraźni mają w nim nieznośnie jednakowe wymiary i proporcje ludzkiego ciała i trzeba wiele dobrej woli, aby dać się unieść złudzeniu. W teatrze kukiełek nie ma niemożliwości, nie istnieje istota zrodzona przez ludzką wyobraźnię, którejby nie można było ucieleśnić. Jednocześnie te gadające i poruszające się laleczki same przez się sprawiają czarodziejskie wrażenie na pełnym prostoty widzu. Huśtając się rozkosznie między cyrkiem a mitologią, przeżywa on upojenia i dreszcze, wprowadzające w wielką fikcję zwaną Sztuką.

Ale niedarmo teatr Obrazcowa jest teatrem radzieckim. Nawet w najbardziej fantastycznych utworach potrafi ten poeta i reżyser wyłowić sens społeczny, rozłożyć światła i cienie jak należy i z okrutnych, feudalnych opowieści wydobyć ludzką, sympatyczną treść. Dlatego też ten pozornie rozrywkowy teatrzyk spełnia rolę wychowawczą, zaszczepiając zdrowe myśli i przygotując przyszłego konsumenta wielkiej sztuki scenicznej.

Teatr kukiełek jest niewątpliwie poprzednikiem filmu rysunkowego, który co prawda ma bogatsze możliwości artystyczne, ale — bardzo kosztowny — nie jest łatwy do zrealizowania ani do zaprezentowania widzom w ośrodkach, nie posiadających odpowiedniej aparatury. Przy tym zawrotne tempo filmu może raczej zaniepokoić i oszołomić niedość wyrobionego widza i nie dać mu się dostatecznie rozkoszować widowiskiem. W kinie też odpada czynnik magii, tak zachwycający dzieci i dorosłych. W teatrze kukiełek, zdając sobie sprawę, iż mamy przed sobą laleczki, nie możemy się oprzeć przeświadczeniu, że dla nas właśnie zaczynają one żyć najzupełniej realnym życiem. Toteż marionetki wytrzymują zwycięsko konkurencję filmu, a dla dzieci z pewnością są bardziej pociągające.

Kukiełki mają jeszcze jedną wyższość nad kinem. Umożliwiają zmontowanie krótkich, parodystycznych obrazków, dla których nie warto byłoby uruchamiać wielkiej machiny filmowej. Krótko mówiąc, kukiełki otwierają możliwości w kierunku artystycznego kabaretu. Niczym innym nie są przecież szopki polityczne, niczym innym zabawne scenki, które zademonstrował Obrazcow. Humor, dowcip, piosenka, parodia, kpiny — bardzo powabne formy twórczości teatralnej, znajdują w kukiełkach wybornych interpretatorów. Przez samą swą krótkość i lapidarność są one tym w stosunku do komedii czy dramatu, czym jest humoreska w stosunku do powieści, a miniatura do obrazu. Te małe arcydziełka są wielkim wdziękiem teatru Obrazcowa.

Muzyczna strona tych przedstawień jest też pełna uroku, dowcipu, kultury. Natomiast jeżeli chodzi o stronę plastyczną, wydaje mi się, iż nie wyzyskano wszystkich możliwości, jakie nastręcza współczesne malarstwo sceniczne i niektóre dekoracje wydały mi się zbyt oleodrukowe, np. złoty pałac niezbyt mi się podobał. Natomiast efekty świetlne — prześliczne. Interpretacja pełna wyrazu. Słowem mały teatrzyk jest godny swoich wielkich zadań i nie dziwimy się, ani jego popularności w ZSRR, ani najwyższemu odznaczeniu, jakie otrzymał.

Jak wiadomo, teatr Obrazcowa był niezmiernie gorąco przyjmowany i ogólnie się podobał. A gdyby tak zechciały zawitać do nas inne teatralne zespoły radzieckie? Przecież wiadomo, iż rosyjski teatr ma osiągnięcia wręcz nieporównane. Tak bardzo chcielibyśmy je zobaczyć; znamy je bowiem tylko ze słyszenia. Nie wątpię, iż w ramach zacieśniającej się wymiany kulturalnej, ujrzymy w Polsce na gościnnych występach czołowych przedtsawicieli teatru radzieckiego, zobaczymy ich kunszt, ich styl gry, ich repertuar. A balet rosyjski, który podbił świat? Jak teraz służy publiczności ludowej, jakie zdobycze poczynił? A piosenka rosyjska? Słowem, małe kukiełki Obrazcowa sprowadziły nam ślinkę do ust. Zasmakowaliśmy, prosimy o więcej.

Motywy wyroku na WRN-owców Pużaka, Szturm de Sztrema i innych

Na pierwszej stronicy podajemy wyrok Rejonowego Sądu Wojskowego w sprawie przywódców podziemnej organizacji WRN.

W obszernym uzasadnieniu wyroku Sąd stwierdził, iż Pużak, Szturm de Sztrem, Dzięgielewski, Misiorowski i Krawczyk podczas okupacji zajmowali czołowe stanowiska w WRN, w skład którego weszły najbardziej prawicowe elementy przedwojennej PPS.

Po wyzwoleniu oskarżeni przystąpili do czynnej działalności, mającej na celu zmianę przemocą ludowo-demokratycznego ustroju państwa polskiego oraz usunięcie ustanowionych organów władzy zwierzchniej narodu.

W jednej z instrukcji WRN wzywa się członków organizacji do nieujawniania się, do opanowywania straży kopalnianych, fabrycznych i kolejowych oraz instalowania „wtyczek" w Urzędach Bezpieczeństwa dla celów informacyjnych. W marcu 1945 r. WRN przedsięwziął rozmowy w sprawie połączenia z PPS, w której zamierzał przeprowadzić dywersję polityczną. W okresie prowadzenia rozmów WRN wydawał nadal nielegalne czasopisma „AS" i „Wiadomości Robotnicze", w których siano nienawiść do ustroju ludowo - demokratycznego, do Związku Radzieckiego oraz rozpowszechniano defetyzm, usiłując poderwać zaufanie do władzy ludowej.

PPS udaremniła dywersję

Odrodzona PPS dostrzegła w porę zamiary WRN i nie ratyfikowała umowy. Po nieudanych próbach dywersji w łonie PPS, WRN usiłuje zalegalizować się pod nazwą PPSD i jednocześnie nastawia się na nowe formy pracy konspiracyjnej. Z inicjatywy Zaremby stworzono krajowy ośrodek WRN, z Pużakiem na czele. Ośrodek ten postawił sobie za najbliższy cel rozbicie bloku stronnictw demokratycznych i uprawianie na szeroką skalę szeptanej propagandy, wykorzystując trudności powojenne.

Zaremba ustalił wysokość poborów oraz ustanowił łączność ośrodka krajowego WRN z tzw. Komitetem Zagranicznym PPS, z którym w stałym kontakcie pozostawał Szturm de Sztrem.

Ośrodek krajowy WRN odbył cztery zebrania, zawsze pod przewodnictwem Pużaka. Na zebraniach tych rozpatrywano sprawę referendum. Pużak wysunął koncepcję nawoływania do głosowania 3 razy „nie". Zwyciężył jednak projekt, że należy uzgodnić taktykę z Mikołajczykiem i głosować raz „nie" i dwa razy „tak".

Na zebraniach ośrodka krajowego WRN Pużak referował również sprawę odbudowy Międzynarodówki Socjalistycznej, która miała nadal opierać się na zasadach reformizmu i utrwalać rozbicie w ruchu robotniczym.

W okresie przedwyborczym rozważana była sprawa wystawiania dzikich list, aby wprowadzić WRN-owców do Sejmu. Inna koncepcja zalecała sojusz z Mikołajczykowskim PSL, a rozmowy w tym względzie przeprowadzić miał Żuławski. Ostateczna decyzja miała zapaść na następnym posiedzeniu ośrodka WRN, które nie doszło do skutku z powodu aresztowania Szturm de Sztrema i Dzięgielewskiego.

Oskarżeni utworzyli również ośrodek peryferyjny WRN, którego przewodniczącym był Cohn. Ośrodek ten odbył 3 zebrania, w których uczestniczyli jako przedstawiciele ośrodka krajowego Pużak i Szturm de Sztrem.

Zależność od imperialistów

W dalszym ciągu uzasadnienia wyroku Sąd ustalił, iż ośrodek krajowy WRN uzależniony był od ośrodka zagranicznego, a ten z kolei od swych imperialistycznych mocodawców. Zaremba współpracuje z prawicą SFIO w służbie obcym mocarstwom. Celem tej działalności jest zwalczanie Polski Ludowej w sojuszu z emigracją sanacją i PSL Mikołajczyka. Zaremba wydaje na emigracji czasopismo „Światło", w którym sieje defetyzm oraz nienawiść do ustroju ludowo-demokratycznego oraz do Związku Radzieckiego. Zaremba współpracuje nawet z nacjonalistami ukraińskimi spod znaku UPA i z innymi organizacjami nacjonalistycznymi i pseudonacjonalistycznymi. Zaremba stworzył również ośrodek dywersyjny na kraj, którego kierownictwo powierzył Białasowi. WRN-owiec Tomaszewski współpracuje z Bieleckim i Andersem w tzw. Komitecie Ziem Wschodnich.

WRN oddał się całkowicie na służbę wywiadów obcych. Zależność WRN od obcych wywiadów występuje wyraźnie przez jego udział w tzw. BIS (Bureau International Socialist), czyli „Małej Międzynarodówce", złożonej z „socjalistycznych" odszczepieńców państw Europy Wschodniej. Zadaniem tej organizacji jest wzmożenie walki dywersyjnej z ustrojami demokracji ludowej oraz rozwinięcie w krajach demokratycznych szerokiej pracy propagandowej, celem siania zamętu. WRN-owcy na emigracji współpracują również z ALON-em (Antybolszewicka Liga Obrony Narodów). Organizacja ta przy pomocy czynników imperialistycznych zajmuje się organizowaniem szpiegostwa w Związku Radzieckim i w państwach demokracji ludowej oraz organizuje na emigracji jednostki wojskowe.

Na platformie ALON-u Zaremba jako przedstawiciel WRN współpracuje z Mikołajczykiem, który jest członkiem prezydium ALON-u, a jednocześnie przewodniczącym tzw Zielonej Międzynarodówki.

Następnie uzasadnienie wyroku ustala szereg faktów, związanych z nielegalną działalnością poszczególnych oskarżonych. Sąd ustalił te fakty na podstawie dokumentów, zgodnych zeznań oskarżonych i świadków.

Obca agentura

Sąd ustalił ciągłość personalną i ideologiczną złych tradycji najbardziej prawicowego odłamu PPS i WRN. Ludzie tego obozu prowadzili bezwzględną walkę z jednolitym frontem i ruchem klasowym w ogóle. WRN-owcy byli obcą agenturą w ruchu robotniczym i narzędziem sanacji, a następnie obcych imperializmów. WRN służył rodzimej reakcji i międzynarodowemu kapitalizmowi, pokrywając swoją działalność frazesem robotniczym i pseudo - socjalistycznym.

Sąd stwierdził, że oskarżonych cechuje całkowity nihilizm moralny. Oskarżeni nie zdobyli się na żadną próbę obrony własnej ideologii i stoczyli się do roli agentów i to agentów płatnych obcych sił imperialistycznych. Przewód sądowy nie wykazał, aby działalność oskarżonych przeciągnęła się dłużej niż do listopada 46 r., wobec czego Sąd zastosował w stosunku do wszystkich oskarżonych dobrodziejstwa ustawy amnestyjnej z lutego 1947 r.

Sąd przy wyrokowaniu wziął pod uwagę stopień aktywności poszczególnych oskarżonych oraz funkcje, jakie sprawowali w organizacji. Przy ocenie winy Pużaka, Szturm de Sztrema, Dzięgielewskiego i Krawczyka — Sąd nie dopatrzył się żadnych okoliczności łagodzących.

W stosunku do Cohna sąd poczytał za okoliczność łagodzącą fakt, iż przebywał on przez cały czas wojny w niewoli i nie znał roli, jaką odegrał WRN w okresie okupacji. Sąd również wziął pod uwagę jako okoliczność łagodzącą szczere przyznanie się Misiorowskiego do winy.

ŻYCIE PARTII

Komunikat Stołecznej Komisji Wspólnego Szkolenia PPS i PPR

W lokalu KW PPR (Al. Jerozolimskie 23, IV p.), odbędą się instrukcyjne zebrania wykładowców na następujące tematy:

2) dn. 20 bm. (sobota) o godz. 17— „Dwa nurty w międzynarodowym ruchu robotniczym";

?) dn. 22 bm. (poniedziałek) o godz. 17 — „Z dziejów polskiego ruchu robotniczego".

Przedkongresowe konferencje dzielnicowe

PRAGA - CENTRALNA. W dniu 21 bm. o godz. 10 w lokalu Dzielnicy PPS Praga - Centralna przy ul. Szwedzkiej 2/4 odbędzie się konferencja dzielnicowa, na której referat wygłosi wiceprzewodniczący CKW PPS tow. Henryk Jabłoński.

GROCHÓW. W dniu 21 bm. o godz. 10 w lokalu Dzielnicy PPS Grochów przy ul. Podskarbińskiej 6, II p. odbędzie się konferencja dzielnicowa, na której referat wygłosi sekretarz CKW PPS tow. Stefan Arski.

WOLA. W dniu 24 bm. o godz. 16,30 w lokalu Dzielnicy PPS Wola przy ul. Ogrodowej odbędzie się konferencja dzielnicowa, na której referat wygłosi sekretarz CKW i sekretarz stołeczny PPS tow. Feliks Baranowski.

ZEBRANIA

ODPRAWA NAUCZYCIELI SZKOLENIOWCÓW

Dnia 20 bm. o godz. 17 w lokalu KW PPR przy Al. Jerozolimskich 28 (II p.) odbędzie się odprawa nauczycieli — członków PPS i PPR, odpowiedzialnych za akcję szkoleniową na terenie poszczególnych Dzielnic. Obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

INFORMACJE

REJESTRACJA CZŁONKÓW PPS NA ANP

Koło PPS przy Akademii Nauk Politycznych komunikuje, że termin obowiązkowej rejestracji wszystkich członków PPS — studentów ANP (bez względu na przynależność do innego Koła partyjnego) upływa z dniem 20 bm. Rejestracja odbywa się codziennie w godz. od 15 do 16,30 w lokalu ZAMP.

Robotnicy — absolwenci Technicum Przemysłu Drzewnego otrzymali kierownicze stanowiska

Z 48 robotników i stolarzy, którzy wyróżnili się w swoich zakładach pracy i zostali skierowani przez Rady Zakładowe fabryk przemysłu drzewnego na studia w Technicum Przemysłu Drzewnego w Bydgoszczy, w pierwszej dekadzie b. m. 46 uzyskało tytuł technika.

Stosownie do uzdolnień absolwenci Technicum zostali skierowani przez Centralny Zarząd na różne stanowiska w zakładach przemysłu drzewnego.

Były stolarz, Stanisław Rotka, mianowany został inspektorem kontroli w zakładach drzewnych w Będzinie, J. Gogołka — kierownikiem technicznym zakładów w Opolu, P. Jeleń — kierownikiem ruchu w fabrykach Cieszyńskich. Kierownikiem technicznym Fabryki Przemysłu Drzewnego w Gryfowie Śląskim został T. Borowiecki, a Z. Ignaszczaka skierowano do Bydgoskiej Fabryki Mebli Artystycznych na kierownika biura technicznego.

Ubezpieczenia instytucji spółdzielczych

Centralny Związek Spółdzielczy, dążąc do zapewnienia spółdzielczości właściwej ochrony ubezpieczeniowej w zakresie umownych ubezpieczeń rzeczowych i majątkowych, zawarł z Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych w dniu 6.XI.48 r. porozumienie o współpracy. Ma ono normować warunki specjalne, z jakich korzystać mają ubezpieczające się instytucje spółdzielcze.

Umowa, zawarta na czas nieograniczony, przewiduje specjalny, ogólnie obowiązujący, rabat od składki ubezpieczeniowej oraz dotacje z funduszów PZUW na cele spółdzielczej akcji prewencyjnej w ubezpieczeniach, które taką akcję przewidują. Dotyczy to głównie ubezpieczeń ogniowych. Inne punkty umowy precyzują szczegóły techniczne ważne w praktyce ubezpieczeń spółdzielczości.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Jednym z obszarów najbardziej zniszczonych przez wojnę był rejon t. zw. przyczółka w województwie kieleckim. Na obszarze tym zniszczeniu uległo 52 tysiące budynków. W latach 1945—1946 pomoc państwa objęła odbudowę 14 tysięcy obiektów. W r. 1947 z pomocą państwa odbudowano 11 tys. budynków.

Na rok bieżący zaplanowano odbudowę 1600 budynków kredytowanych przez państwo. Do dnia 1.10 wykończono już z tej liczby 1.455 budynków. Dzięki pomocy materiałowej i kredytowej państwa, około 2 i pół tysiąca rodzin chłopskich zamieszkujących jeszcze lepianki i bunkry przeniesie się do nowych i czystych izb.

W akcji odbudowy terenów przyczółkowych odbudowano lub wybudowano na nowo 168 szkół.

(K. W.).

WYKONANIE PLANU ROCZNEGO PRZEZ ZAKŁADY PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO

Centrala Skór Surowych wykonała przedterminowo roczny plan zbiórki skór surowych w kraju w 102%.

Pomorskie Zakłady Obuwia w Bydgoszczy wykonały w dniu 10 listopada roczny plan produkcji w 100,1%, według ilości oraz w 100,9% według wartości.

Śląskie Zakłady Obuwia w Otmęcie wykonały w dniu 4 listopada roczny plan produkcji w 100,5% według ilości oraz w 101,9% według wartości.

Fabryka Chemikalii Garbarskich w Łodzi wykonała roczny plan produkcji w 114,5% według ilości i w 120,5% według wartości.

OPIEKA ROBOTNIKÓW NAD OŚRODKAMI MASZYNOWYMI

Przed paru dniami wyruszyło z fabryk wałbrzyskich w teren 12 brygad robotniczych, obznajomionych z remontami maszyn, by zaopiekować się wiejskimi ośrodkami maszynowymi.

Dotychczas już 23 brygady robotnicze fabryk woj. wrocławskiego odwiedziły ośrodki maszynowe, udzielając wiele fachowych porad. W ciągu listopada b.r. wszystkie istniejące na terenie województwa ośrodki maszynowe (158) będą już pod stałą opieką fabrycznych robotników fachowców.

WŁOCHY MUSZĄ IMPORTOWAĆ ZBOŻE POZA PLANEM MARSHALLA

Jak donosi z Rzymu ag. Reutera, Włochy będą musiały poza „pomocą amerykańską" importować ponad 400 tys. ton ziarna chlebowego, aby można było zapewnić do końca br. zaopatrzenie ludności w 200 gramów chleba dziennie oraz rację 2 kg. makaronu miesięcznie na osobę. Jak widać, plan Marshalla nie zapewnia ludności włoskiej dostatecznej ilości najbardziej potrzebnego artykułu — zboża chlebowego.

Szczecin buduje największy gmach teatralny w Polsce

1430 miejsc na widowni zapewni tanie bilety

Szczecin, w listopadzie

Problem budowy reprezentacyjnego teatru w Szczecinie przez długi okres nie schodził z porządku dziennego licznych konferencji. Zastanawiano się przede wszystkim nad pozostałymi po wypalonym teatrze poniemieckim murami. Zrodziły się dwie koncepcje: 1) zburzenie murów, celem odsłonięcia widoku na port i Odrę oraz 2) przystąpienie do odbudowy, gdyż stwierdzono komisyjnie, że mury są zdrowe.

Po długich debatach zwyciężyła koncepcja druga, którą akceptował Minister Kultury i Sztuki i obecnie przystępuje się do wstępnych prac.

Projekt inż. arch. Kędzierskiego, kwalifikuje znaczną część starych murów do włączenia w nową budowlę. Po wyburzeniu klatek schodowych zostanie wbudowany do murów widowni nowy fronton, dzięki czemu całość budowli nabierze imponującego monumentalnego wyglądu.

Ilość miejsc w teatrze przewiduje się na 1430, w tym parter 760, balkon 1-go piętra 290 i balkon 2-go piętra 390 miejsc. Ta wielka ilość miejsc pozwoli na skalkulowanie tanich biletów.

Scena, przystosowana do szybkich zmian dekoracji, będzie posiadała najnowocześniejsze urządzenia. Łączna kubatura budynku wynosić będzie 52 tysiące metrów sześciennych, czyli o 12 tysięcy więcej, aniżeli wynosiła kubatura budynku starego teatru niemieckiego.

Na zewnątrz budynku teatralnego, od strony Odry, przewiduje się budowę pomieszczenia dla dużego lokalu restauracyjnego z pięknym widokiem na odbudowujący się obecnie Zamek Piastowski i port.

Na podjęcie wstępnych prac Ministerstwo Kultury i Sztuki przeznaczyło 11 milionów zł. i w najbliższych tygodniach rozpocznie się uprzątanie gruzów oraz zabezpieczanie murów wypalonego teatru. W programie prac w roku 1949 przewiduje się wykonanie gmachu w stanie surowym. Na ten cel Ministerstwo przeznacza 35 milionów złotych.

Wykończenie wnętrz oraz zainstalowanie urządzeń scenicznych nastąpi w okresie roku 1950, przy czym ogólny koszt budowy teatru wyniesie około 300 milionów złotych.

Jeśli przyjmiemy, że największe teatry w kraju posiadają nie więcej jak 900 miejsc, to teatr szczeciński z 1430 miejscami będzie największym i najnowocześniejszym teatrem w Polsce. Wobec perspektyw rozwojowych zarówno regionu szczecińskiego, jak i samego Szczecina, budowa tak wielkiego teatru w dobie upowszechnienia sztuki teatralnej wśród mas pracujących znajduje całowite uzasadnienie. (H).

Cztery wzorowe wsie powstaną na Pomorzu

BYDGOSZCZ. — Ministerstwo Odbudowy przeznaczyło 35 milionów zł. kredytów na budowę nowych wsi samopomocowych na terenie województwa pomorskiego.

4 wzorowe wsie powstaną w miejscowościach: Kazin w pow. bydgoskim, Dąbrówka Słupska w pow. szubińskim, Ciszewka w pow. sępolińskim i Ciszewka w pow. wyrzyskim. Budowa wzorowych wsi rozpocznie się z początkiem 1949 r.

8 osób zatruło się trychinami

INOWROCŁAW. Do szpitala powiatowego w Inowrocławiu przywieziono 7-osobową rodzinę Władysława Kowalskiego z Gniewkowa oraz Janinę Zarankową. Wszyscy oni ulegli zatruciu trychinami. Przed kilku dniami Kowalski zabił świnię i oddał do spożycia mięso nie zbadane przez lekarza weterynarii. Stan chorych jest bardzo ciężki.

Włókniarze łódzcy zainicjowali nowe formy współzawodnictwa

ŁÓDŹ. W łódzkich fabrykach włókienniczych rozpoczęto wczoraj po raz pierwszy realizację nowych form współzawodnictwa pracy. Na formę współzawodnictwa zespołowego przeszły obsługi ośmiu nowoutworzonych zespołów, kierowanych przez czołowych przodowników pracy.

Na jednej z największych sal fabrycznych w Polsce, w nowej tkalni PZPB Nr 1 w Łodzi, w której ustawionych jest 1700 krosien — stanęły do wyścigu pracy następujące brygady:

Marii Dolacińskiej, która osiągnęła 140 procent na „czwórkach",

Ireny Szczęśniak (105 proc. normy na szerokich krosnach),

Marii Podkulińskiej (130 proc. na „szóstkach"),

Anny Popławskiej (130 proc. normy na „szóstkach"),

Marii Pyziakowej (185 proc. na „dwunastce"),

Heleny Szymoniakowej (140 proc. normy),

Genowefy Szymkiewicz (135 proc. normy),

i Zofii Głogowskiej (150 proc. normy).

Inicjatorką i instruktorką nowej akcji na terenie PZPB Nr 1 jest rekordzistka pracy Maria Pyziakowa.

Właściciel sklepu tekstylnego okradał robotników

Komplet orzekający Komisji Specjalnej rozpatrzył na jednym z ostatnich posiedzeń szereg spraw przeciwko kupcom branży tekstylnej, winnym dopuszczenia się nadużyć zarówno na szkodę Skarbu Państwa, jak i robotników. A oto najciekawsza z nich: Józef Kobus, właściciel sklepu w Łodzi przy ul. Południowej 20, prowadząc punkt rozdzielczy materiałów włókienniczych na karty zaopatrzenia dla ludności pracującej, zmuszał klientów, wbrew obowiązującym przepisom, do przyjmowania materiałów w dwóch odcinkach (każdy w innym deseniu i kolorze) i z zasady wydawał kupony o miarze krótszej, niż 3 metry. Poszkodowani robotnicy łódzcy zameldowali o popełnionych na nich oszustwach swoim władzom związkowym, które z kolei przekazały sprawę do Komisji Specjalnej. Kobusa ukarano obozem pracy na okres 12 miesięcy.

Artyści radzieccy odnieśli wielki sukces w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ. W Teatrze OKZZ w Bydgoszczy wystąpili w dniu 18 bm. artyści Związku Radzieckiego: wiolonczelista, Daniel Szafran, solistka Państwowej Filharmonii Moskiewskiej, Weronika Pietrowska, soliści baletu Wielkiego Teatru w Moskwie, Helena Czikwaidze i Anatola Kuzniecowa, solistka Państwowej Filharmonii Moskiewskiej, Lidia Mielnikowa oraz solista Wszechzwiązkowego Komitetu Radiowego, Iwan Szmelow.

Na zakończenie koncertu prezydent miasta Bydgoszczy złożył artystom serdeczne podziękowanie oraz wręczył im wiązanki kwiatów.

Iwan Szmelow wzruszony oklaskami i owacjami przemówił do zebranych podkreślając, że „przelana krew żołnierzy radzieckich i polskich we wspólnym marszu do lepszego jutra jest podwaliną szczerej przyjaźni obu bratnich narodów".

Wisła otrzyma sztuczne koryto Drwęca zostanie wyprostowana

Plan prac regulacyjnych wykończony będzie przed terminem

Gdańska Dyrekcja Dróg Wodnych prowadzi wielkie roboty regulacyjne na Wiśle. Największe natężenie prac skupia się pomiędzy 659 i 718 km., tj. w okolicach Włocławka. Koszt robót sięga 120 miln. zł., z czego kredyt inwestycyjny wynosi 100 miln. zł., zaś 20 miln. zł. stanowi kredyt bieżący z przydziału Ministerstwa Komunikacji.

Pierwszy etap wielkich prac regulacyjnych polega na zakładaniu materaców na dno Wisły. Plan prac na rok bieżący jest już niemal całkowicie wykończony. Prace potrwają do mrozów.

Pod Włocławkiem dokonano na Wiśle przekopu długiego na 1.500 m. i szerok. na 60 m., skracając drogę statkom, poprzez stworzenie sztucznego koryta.

W dniu 18 bm. zakończono na przełomie Wisły pod Pleniewem prace pogłębiarskie. Bagrowanie przy pomocy 3 pogłębiarek dało w efekcie 50.000 m sześć. wydobytej ziemi. Na odcinku tym pracowała jedna z największych bagrownic „Belzebub", która może wydobyć na godzinę 360 m. sześć ziemi oraz 2 mniejsze „Żmija" i „Kret".

Wielkie roboty prowadzone są również na Drwęcy, gdzie prostuje się kręte koryto rzeki. Kredyty na roboty przygotowawcze wyniosły ok. 13 miln. zł.

Na Drwęcy pracują prądówki, które oczyściły dno z wraków na długości 50 km. od jeziora Drwęckiego do Nowego Miasta. W gdańskiej Dyrekcji Dróg Wodnych wydobyto od czasu rozpoczęcia prac przeszło 300 zatopionych jednostek różnego typu.

Na Drwęcy, podobnie jak na Tudze, Świętej i Widzie — w związku z regulacją przeprowadza się umacnianie brzegów rzecznych faszyną.

Dyrekcja Dróg Wodnych w Gdańsku posiada w swej administracji ok. 3 tys. ha kęp wiklinowych, z których czerpie surowiec w postaci faszyny, głównego materiału przy regulacji rzek. W roku bież. zebrano ok. 330 tys. m. sześć. faszyny oraz 3 miln. kołków.

Naszym zdaniem

Trzeba zapobiec powstawaniu dzielnic bez szkół

Powszechność nauczania została w br. zrealizowana na terenie Warszawy w 91%. Dzieci znajdujące się poza szkołą nie chodzą do niej nie dlatego, że nie ma dla nich miejsca. Zasadniczym powodem jest brak uruchomionego w swoim czasie, a potem skasowanego, aparatu realizacji powszechności nauczania (tzw. sekreturzy szkolnych) i płynąca stąd trudność kontroli pobierania nauki.

Jest to problem, który należało by rozstrzygnąć osobno. W związku jednak z nim wyłania się pytanie, czy w przyszłym roku (nie szkolnym — lecz budżetowym) nie będzie dzieci poza szkołą i jakie przyczyny mogą wpłynąć na to, że dzieci takie mogą się jeszcze w stolicy znaleźć.

Jedną z istotnych przyczyn może tu być (i będzie z całą pewnością) brak koordynacji między projektowaniem budownictwa mieszkaniowego i budową szkół. Koordynacja taka istnieje przecież jeżeli chodzi o MZK, wodociągi, kanalizację i inne inwestycje, które wiążą się bezpośrednio z potrzebami mieszkańców nowowybudowanych kolonii i osiedli mieszkaniowych. Czy szkoła dla dzieci nie jest równie ważną inwestycją, jak np. linia komunikacyjna?

Brak uzgodnienia budowy osiedli mieszkaniowych z budową szkół może mieć już w przyszłym roku taki skutek, że na Kole, Mokotowie, Żoliborzu, Muranowie, gdzie powstały, powstają i będą powstawać wielkie bloki mieszkaniowe — dzieci nie będą miały szkół, gdyż nie zaprojektowano w tych dzielnicach nowych gmachów szkolnych. 280 milionów zł., które preliminuje się w przyszłym roku na inwestycje w szkolnictwie warszawskim, przeznaczone zostaną na dokończenie robót rozpoczętych w roku bieżącym.

Sprawę koordynacji budownictwa mieszkaniowego z budową szkół powinny wziąć pod uwagę jak najszybciej przede wszystkim Zakład Osiedli Robotniczych i Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa, a całością zagadnienia powinny się zainteresować BOS i Min. Odbudowy.

Na W–Z wzorowe warunki bezpieczeństwa pracy

Referat Ekonomiczny Warszawskiej Rady Związków Zawodowych wziął udział w komisji, która zbadała warunki bezpieczeństwa pracy na trasie W—Z. Stwierdzono, że warunki bezpieczeństwa i higieny pracy są wzorowe: od 1 stycznia br. do dnia dzisiejszego nie było na trasie — pomimo niespotykanego dotąd rozmachu robót — żadnego wypadku. Zdarzały się jedynie drobne skaleczenia, stłuczenia itp.

Te wzorowe warunki bezpieczeństwa pracy należy zawdzięczać naciskowi, jaki kładzie na to zagadnienie kierownictwo robót. Nad bezpieczeństwem i higieną pracy czuwa specjalny inspektor. Upoważniony on jest do wstrzymywania prac na danym odcinku, jeżeli ich dalsze prowadzenie połączone byłoby z niebezpieczeństwem dla robotników. Ma on również prawo usunąć poza teren robót natychmiast robotnika, który znajduje się w stanie nietrzeźwym.

Aby wzmóc jednak w dalszym ciągu (wraz ze wzrostem tempa prac) bezpieczeństwo pracy na W—Z organizowane będą na ten temat odczyty i pogadanki, zostaną rozstawione specjalne tablice ostrzegawcze i zainstalowane specjalne głośniki, które zwracać będą uwagę robotników na aktualnie niebezpieczne miejsca pracy (np. oblodzone pochylnie, przejścia itp.).

Prowadzona będzie także systematyczna kontrola wszelkich budek w pobliżu trasy W—Z, stwierdzono bowiem, że sprzedawana jest w nich wódka. (pa)

Tempo budowy kanału na Targówku budzi wiele obaw

Budowa głównego kanału odwadniającego na Targówku jest jedną z ważniejszych inwestycyj finansowanych z dodatkowych kredytów przyznanych przez Radę Państwa. Stanowi ona początek wielkiej akcji osuszania tej zaniedbanej dzielnicy. Nic więc dziwnego, że ze szczególną uwagą obserwujemy postępy przy budowie kanału. Niestety, jak stwierdzają to przeprowadzane na miejscu inspekcje (ostatnio był tam tow. wiceprezydent Sroka i Komisja Przedsiębiorstw St. R. N.) budowa kanału posuwa się w żółwim tempie. Wprawdzie na całej jego długości (1.013 m.) pogłębiono go do 1,5 m., lecz właściwą głębokość (3,80 cm.) osiągnięto zaledwie na kilkudziesięciu metrach. Nie założono też do tej pory jednego metra drenów. Jednocześnie z braku odpowiedniego zabezpieczenia osuwają się skarpy wykopu. Jak nieudolnie prowadzi tę pracę spółdzielnia Budowlano - Komunikacyjna, której zlecono roboty, świadczy fakt, że brakuje nawet żwiru do fabrykacji kręgów betonowych, nie mówiąc już o pompach, które by wypompowały wodę podskórną, zalewającą kanał.

Wprawdzie spółdzielnia zapewnia władze miejskie, że roboty od najbliższej środy ruszą energicznie, lecz dotychczasowe rezultaty nastrajają bardzo pesymistycznie.

Do końca roku pozostało bowiem zaledwie 6 tygodni, a wykonano zaledwie drobną część prac. Należy się też liczyć, że mogą chwycić mrozy. (R).

Przekwaterowania na prowincję z zagrożonych domów

Decyzją Zarządu Miejskiego, Wydział Kwaterunkowy przejmie z dn. 1 stycznia 1949 r. przekwaterowanie mieszkańców domów zagrożonych do miejscowości podwarszawskich. Ponieważ wykonanie tego zadania wymaga dodatkowych sił i kredytów, Zarząd Miejski przyznał Wydziałowi Kwaterunkowemu 10 nowych etatów urzędniczych i około 350 tys. zł. dodatkowych kredytów.

Automatycznie z dniem 1.I.1949 r. zostaje zniesione stanowisko pełnomocnika Zarządu Miejskiego dla spraw przekwaterowania na prowincję.

Nie jesteśmy zachwyceni tym zarządzeniem. Wiemy bowiem z doświadczenia, że działalność Wydziału Kwaterunkowego budzi ciągle wiele, niestety, słusznych, zastrzeżeń i obarczanie go jeszcze jedną bardzo odpowiedzialną funkcją, przy istniejących brakach, wywołać może nową falę niezadowolenia.

Ze względów zasadniczych należałoby do chwili ukończenia przekwaterowania utrzymać funkcję pełnomocnika, tym bardziej, że przekwaterowania na prowincję, po przezwyciężeniu początkowych trudności, odbywają się w tej chwili dość sprawnie. (R)

Twórcy wielkiej arterii W—Z bohaterami filmu dokumentarnego

Specjalna ekipa Filmu Polskiego nakręcała wczoraj na terenie budowy mostu śląskiego fragmenty do pełnometrażowego filmu dokumentarnego o budowie i budowniczych trasy W-Z. Film ten jest już w części zrealizowany. Kręcenie filmu rozpoczęto przed przeszło dwoma miesiącami.

Aktorami filmu są robotnicy, majstrowie i inżynierowie zatrudnieni na trasie W-Z.

Na przycumowanym kafarze rozłożono wszystkie „graty" (tak nazywają robotnicy precyzyjne przyrządy, lampy i aparaty) operatorów. Nurek Mostostalu tow. Ufnalski był głównym bohaterem fragmentów filmu. Siedzi właśnie na krawędzi łodzi ćmiąc papierosa. Jest już w ubraniu nurka. Ciężki hełm z okienkami leży obok niego. Za chwilę tow. Ufnalski zejdzie pod wodę.

Jeszcze kilka minut i następują zdjęcia nurka w całym, kompletnym uniformie, który waży około 90 kg. Same buty ważą 16 kg. Niestety z powodu dość późnej pory zdjęcia z pracy nurka nie odbyły się. Fragmenty te będą kręcone dziś po południu.

Na wiosnę podobne fragmenty będą realizowane pod wodą. Mostostal buduje w tej chwili specjalną kabinę operacyjną, którą będzie można opuścić pod wodę. W kabinie znajdzie się miejsce dla operatora i reżysera. Warto podkreślić, iż zdjęcia podwodne nie były u nas dotychczas nigdy nakręcane. (st)

Ofiary

Do sekretariatu „Robotnika" wpłynęły następujące wpłaty na Fundusz budowy Wspólnego Domu:

Ciałe Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia w Kielcach 5.000 zł. Tow. Moszewicz — 1.000 zł.

Na rzecz pomocy strajkującym górnikom francuskim wpłynęły następujące sumy:

Zakłady Graficzne nr. 1. — 6,144 zł., PPB nr. 11, — 2,149; Koło PPS przy biurze i wydz. pomiarów — 1.825; Koło PPS przy PPB nr. IV— 620 zł. Koło PPS Żegluga Państwowa 1,300 zł.

Stołeczny Komitet PPS wpłacił na odbudowę Warszawy zł. 11,388,

Dlaczego z bańkami do Warszawy zamiast do miejscowych spółdzielni?

Szkodliwe pośrednictwo handlarek odbija się na jakości mleka

Warszawę nawiedza codziennie kilkutysięczna rzesza handlarek mlekiem. Mleko to jest sprzedawane niemal z reguły w karygodnie antysanitarnych warunkach. Konieczna jest jak najściślejsza kontrola dopływu tego wolnorynkowego i najczęściej fałszowanego mleka do stolicy. Ostatnio została ona energicznie wzmożona.

Jest godzina 6 rano. Kontrolerzy Wydziału Zdrowia czekają już na Dworcu Gdańskim na pierwszy pociąg z Nasielska. Wszystko jest przygotowane.

Po co się kryć?

Jakkolwiek kontrola mleka polega jedynie na pobraniu próbek (mleczarki wiedzą o tym) kilka z nich usiłuje uciec już na peronie dworca. Potem przez cały, dość długi czas trwania kontroli, również trzeba uważać na wymykające się ku wyjściu handlarki. Każda z nich zapewnia, że mleko ma dobre. Dlaczegóż więc chce uniknąć zbadania mleka i usiłuje uciec?

Widocznie mleko nie jest takie, jakie być powinno. A za sfałszowanie mleka — nieszkodzące zdrowiu — grozi kara wysokich grzywien (3—5 tys. zł.). za fałszowanie zaś, które zagraża zdrowiu, kara więzienia.

Kontrola przebiega sprawnie: jeden z urzędników pobiera próbki, numeruje je i plombuje. Dwóch następnych, według podanych przez pierwszego numerów, spisuje protokóły, czwarty kontroluje czystość baniek i czerpaków. Protokół spisany jest w czterech egzemplarzach: jeden otrzymuje handlarka, drugi Wydz. Zdrowia, trzeci PZH (który przeprowadza analizę mleka), czwarty trafia w wypadku wykrycia zafałszowania do... prokuratury.

Nie ma spółdzielni?

— Czy jest u was we wsi spółdzielnia?

— Czy daleko macie do spółdzielni?

— Ile wam płacą za mleko w spółdzielni?

— Oto pytania jakie zadajemy mleczarkom: Czajce, Wiechowskiej, Liwskiej, Affez, Opyc i innym, ze wsi: Chotomów, Nieporęcin, Kąty Węgierskie, Okoniec, Studzienki gmin: Góra, Jabłonna, Nieporęt i Nasielsk.

Padają odpowiedzi:

— Nie ma...

— Bo ja wiem. Nic nam nie mówili...

— Podobno jest — ale gdzie — to nie wiem...

— Podobno jest w Skrzeszewie...

— W Olszewnicy...

Trudno się jest zorientować. Handlarki są sprytne i bardzo ostrożne. Każda z nich ma w bańkach 15—20—25 litrów mleka. Na każdym litrze zarabia na czysto 25, 30, 35 zł. (nie licząc wody i odciągniętej śmietanki), sprzedając go w mieście po 50, 55, 60 zł. Na miejscu płaci swoim dostawcom po 30 zł. za litr.

Spółdzielnie są!

Handlarki kłamią, że nie ma w rejonie wsi, z których pochodzą, spółdzielni mleczarskiej i kłamią, że nie wiedzą, gdzie i jak te spółdzielnie pracują. **Rejon Nasielska, Nowego Dworu, Jabłonny, Legionowa — mo że jeszcze w niedostatecznym stopniu — ale jest już obsługiwany przez mleczarnie spółdzielcze. Mleczarnie** takie funkcjonują w Świerkowie pod Nasielskiem, Jabłonnie i Nowym Dworze. Spółdzielnie te rozporządzają siecią zlewni mlecznych składającą się z kilkunastu placówek, rozsianych w terenie.

A więc za niechlujny sposób dostawy mleka do miast odpowiedzialna jest w pierwszym rzędzie handlarka, która demoralizuje chłopa i podbija cenę mleka, licytując się ze spółdzielnią. Licytację tę rzecz jasna wygrywa handlarka, bo w mieście sprzeda i tak mleko dwukrotnie wyżej niż za nie zapłaci na wsi. W rezultacie chłop zyskuje pozornie kilkanaście złotych — zarabia handlarka — traci zaś, pijąc brudne fałszowane mleko — konsument.

Za handlarską dostawę mleka do miast jest jednak odpowiedzialna także spółdzielczość wiejska i samorząd gminny. Komórki te, regulujące życie społeczno - gospodarcze na wsi nie starają się jeszcze należycie przekonać chłopa w rejonie podstołecznym i wytłumaczyć mu, że lepiej jest, tak dla producenta, jak dla konsumenta zorganizować zwóz mleka do zlewni i zaopatrywać miasta w zdrowe, pełnowartościowe mleko poprzez spółdzielnie — niż oddawać je w ręce handlarek, które fałszując je szkodzą zdrowiu, przede wszystkim, dzieci.

Prawdziwość tych słów potwierdzi na pewno analiza chemiczna i bakteriologiczna próbek mleka pobranych wczoraj na Dworcu Gdańskim. O jej wynikach napiszemy.

(pa)

Wygrali walkę o byt wygrają walkę o socjalizm

Fabryka mechaniczno-precyzyjna wybrała swego elektora

17 bm. odbyła się Konferencja Zakładowa PPS w „Fabryce mechaniczno-precyzyjnej przy ul. Wilanowskiej (dawna fabryka Sowińskiego). Robotnicy tej fabryki odczuli niedawno na sobie skutków zaostrzającej się walki klasowej. Zaledwie od kilku tygodni sami robotnicy przejęli w swe ręce kierownictwo fabryki, usuwając właściciela, który sabotował współzawodnictwo pracy i nie wypełnił warunków umowy, redukując bezprawnie pensje i zwalniając robotników z pracy.

Kiedy robotnicy ostro przeciwstawili się antyrobotniczym i antyludowym posunięciom właściciela, ten ostatni wyłączył prąd unieruchamiając maszyny, strasząc, że wszystkich zwalnia z pracy.

Robotnicy jednak nie ustąpili. Koła PPS i PPR wraz z Radą Zakładową postanowiły dalej pracować i uczynić wszystko, aby wykonać na czas wyznaczony plan produkcji i w ten sposób utrzymać warsztat pracy oraz dorzucić i swój udział w podnoszeniu dobrobytu państwa ludowego.

Dziś sami robotnicy rządzą fabryką. W ciągu krótkiego czasu wykazali, że potrafią pracować sprawniej i lepiej. Dowodem tego jest szybko rozwijające się współzawodnictwo pracy i wzrastająca wydajność. Niemałą rolę odgrywa w tym świadomość zjednoczenia partii robotniczych i bliskiego już zlikwidowania rozbicia klasy robotniczej w Polsce.

Zebrani w największym skupieniu wysłuchali referatu na temat ideologicznych podstaw zjednoczenia partii robotniczych, wyrażając w dyskusji, swoją gorącą radość z okazji zbliżającego się zjednoczenia klasy robotniczej.

W szczerych słowach robotnicy zapewnili o swej gotowości do dalszej wytrwałej walki o socjalizm;

Siła — w zjednoczeniu

Walka członków kół PPS i PPR w Mechanicznej Fabryce Precyzyjnej przeciwko destrukcyjnej i wrogiej postawie b. właściciela fabryki, wykazała ich siłę w zjednoczonym działaniu i udowodniła na tym przykładzie wagę i znaczenie zjednoczenia całego ruchu robotniczego w skali państwowej w walce z wrogami klasy robotniczej.

Zebrani, na zakończenie Konferencji Zakładowej PPS, z entuzjazmem przyjęli kandydaturę tow. Tomaszewskiego na elektora na Konferencję Dzielnicową PPS.

Nowa siedziba Narodowego Banku Polskiego

Z dniem 22 bm. część biur Centrali Narodowego Banku Polskiego, a mianowicie, Departament Kredytowy, zostaje przeniesiona do nowego gmachu „Pod Orłami", przy zbiegu ulic Jasnej i Zgoda.

Dom, w którym mieszkają ludzie grozi zawaleniem

Na domu przy ul. Wolskiej 62 wisi od kilku miesięcy czerwona tablica z alarmującym napisem: „Dom grozi zawaleniem".

A tymczasem w domu tym mieszkają ludzie. Czyżby życie ludzkie nic już nie znaczyło dla władz budowlanych? (ad)

23 bm. otwarcie ruchu na Nowej Marszałkowskiej

We wtorek, dnia 23 bm. w godzinach rannych nastąpi otwarcie ruchu tramwajowego na Nowej Marszałkowskiej. Ruszą tramwaje linii 28, która połączy Plac Zbawiciela z ul. Potocką na Żoliborzu. Zostanie również otwarty odcinek arterii przy pl. Inwalidów dla ruchu kołowego, gdzie dotychczas wykańczano jezdnię.

(ad)

Do ubezpieczonych i pracodawców

W celu ułatwienia ubezpieczonym korzystania ze świadczeń, Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie wydaje stałe legitymacje członkowskie, w które ubezpieczeni we własnym interesie powinni się zaopatrywać.

Ubezpieczalnia prosi również pracodawców, by nie robili trudności ubezpieczonym przy poświadczaniu tych legitymacji, a tym, którzy jeszcze ich nie posiadają, wydawali oddzielne zaświadczenia, stwierdzające fakt zatrudnienia.

Węgrzy zwiedzają odbudowującą się Warszawę

W związku z rozpoczynającym się tygodniem przyjaźni polsko - węgierskiej, w niedzielę, 21 bm. przybywa do Warszawy delegacja węgierska złożona z 60 osób. W poniedziałek, w dniu rozpoczęcia uroczystości, goście poświęcą kilka godzin na zwiedzanie Warszawy.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w nowej siedzibie

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Węgierskiej uzyskało nową siedzibę przy ul. Chocimskiej 24, (gmach Państw. Instytutu Higieny), pokój 13, gdzie we wtorki i czwartki w godz. 17—19 załatwia się interesantów i przyjmuje się zapisy na nowych członków Towarzystwa.

RADIO

NIEDZIELA, 21 LISTOPADA

Warszawa I

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Wiad. gosp. dla wsi. 7.20 Płyty. 8,00 Dz. por. 8.30 Muz. por. 8,55 Wiad. SKRK. 9,00 Nabożeństwo 10,00 „Audycja dla chorych". 10.10 Konc. rozr. 12,04 Płyty. 13.00 Radiokronika. 13,15 „W Żyrakowie orzą traktory" aud. słowno-muz. 14,00 pog. przyrodn. 14,10 Audycja dla dzieci. 14.30 Studenci świata w walce o pokój" — pog. 14.35 Konc. Polskiej Kapeli Ludowej. 15.00 Słuchowisko. 16,00 Płyty. 16.45 felieton. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie", „Chór 4 Asy". 18,00 Recytacje konkursowe. 18,15 Recital skrzypc. Ireny Dubiskiej. 18,35 „Melodie świata". 19,00 aud. rozr. 20,00 Dz. wiecz. 21.00 „Z życia Związku Radzieckiego". 21,30 „Na muzycznej fali". 22,00 Wiad. sport. 22,10 Muz. tan. 23.00 Ost. wiad. 23,40 Muz. tan. z płyt. 24,00 Hymn.

WARSZAWA II.

9.05 Muz. popul. z płyt. 9,35 Muz. rozr. z płyt. 10,00 „Ludzie z czystym sumieniem" fragm. książki Piotra Werszychory. 10,15 Muz. poważna z płyt. 11,05 Popul. utwory na orkiestrę i chór w wyk. Orkiestry i chóru Domu Wojska Polskiego. 11,30 Nowoczesna muz. tan. 12,04 Melodie lud. 12,30 Mickiewiczowski Konkurs Recytacyjny. 12,50 Muz. rozr. 13.15 Płyty. 13,40 Utwory na pięć wiolonczel. 20 00 Dz. Wiecz. 20,45 Koncert życzeń z płyt. 21,30 felieton. 21.35 Płyty. 22,15 Reportaż sportowy. 22,30 Płyty. 22,59 Hymn.

Zgubiona legitymacja PPS

Dnia 4 września 1948 r. zgubiona została legitymacja PPS nr. 129991 na nazwisko Władysław Adamiec.

OGŁOSZENIA DROBNE

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Sobota — g. 15 „Odwety", g. 19 „Pan Jowialski".
Niedziela — g. 14 „Wilki i owce", godz. 19 „Pan Jowialski".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Szelmostwa Scapina".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19 „Wszyscy synowie" A. Millera.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Faryzeusze i grzesznik".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Szczęście Frania".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Podróż pana Perrichon".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Kobieta we mgle".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Dom otwarty".

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA): godz. 12 „Budowali most".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): rewia pt. „Konferencja ONZ", pocz. 17.15 i 19.15, w niedzielę 15, 17.15 i 19.15.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Marszałkowska 69): w próbach „Kopciuszek" i „Bajka o rybaku i rybce" A. Puszkina w tłum. J. Tuwima.

TEATR GULIWER (Królewska 13): w próbach „Korsarze".

MŁODA CZECHOSŁOWACJA TAŃCZY, ŚPIEWA, GRA

Dnia 21, 22 bm. o godz. 19 w sali ZNP ul. Smulikowskiego 6/8 występy czeskiego zespołu artystycznego.

MUZEUM NARODOWE

Wystawa Książki Radzieckiej i pokaz malarstwa rosyjskiego. Zbiory stałe: malarstwo polskie, obce i sztuka gotycka. Wystawy czasowe: pokaz malarstwa francuskiego i grafiki belgijskiej. Muzeum otwarte codziennie w godz. 10 — 15, w sobotę, niedzielę i święta w godz. 10—19. W poniedziałek Muzeum zamknięte.

WYSTĘPY GROSSÓWNY I GIERASIEŃSKIEGO

W sobotę, 20 bm. odbędzie się w sali Polskiej YMCA pierwszy występ artystki filmowej i teatru H. Grossówny. W koncercie udział wezmą: R. Gierasieński, Trio taneczne Niewęgłowskich i A. Wysocki. Konferansjerem będzie T. Bocheński — przy fortepianie M. Andrzejewski. W programie: satyra, humor, parodia, piosenka. Przedsprzedaż biletów od wtorku 16 bm. w Biurze Impet, Al. Gen. Sikorskiego 42 od godz. 10—17.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Wielkie nadzieje". Pocz. seansów: 14, 16.30, 21.30. Dla Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): Godz. 13. Program Nr. 53. W niedzielę dodatkowy seans o godz. 11.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 54.

„PALLADIUM" (Złota 7-9): „Dzieci ulicy". Pocz. 13, 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Zakazane piosenki". Pocz. 12.30, 14.45, 19.15, 21.30. Dla Zw. Zaw. 17.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112) — „Młodzi idą". Pocz. godz.: 13, 15, 17 i 21. Zw. Zaw. 19.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Decyzja prof. Milasa", film prod. angielskiej. Początek seans. 15, 17, 21 i Zw. Zaw. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Belita tańczy". Pocz. seansów: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8 86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz g 10 — 11, Sekretarz Red g 13 —15
Administracja czynna od g 8 do 15. Kasa czynna od g 9 do 14

Konto czekowe PKO nr I-980

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer sziaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100, od 71 - 120 mm zł 140, od 121 - 200 mm zł 175, od 201 - 300 mm zł 225, powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokości szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60, od 71 - 120 mm zł 80, od 121 - 200 mm zł 100, od 201 - 300 mm zł 130, powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokości szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 - 120 mm zł 75, od 121 - 200 mm zł 120, od 201 - 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokości szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie. Al Jerozolimskie 85, tel 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18— „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 8/5, Poznańska 38, Targowa 67 „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-36

B — 64456 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Kasperczak nie widzi ale norme przekracza

Poznań, w październiku

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Wśród budynków zakładów „Cegielskiego" w Poznaniu można łatwo zabłądzić. Bramy i furtki, ulice i uliczki, wielkie hale fabryczne, budynki administracyjne. „Cegielski" to nie fabryka, a cały zespół fabryk.

Tym razem chodzi nam o inwalidów, zatrudnionych w zakładach. Idziemy do działu piast rowerowych. W odgrodzonej sztachetami, ze względu na bezpieczeństwo pracy części hali, siedzą przy stołach niewidomi. Poznać to można z daleka, bo nie patrzą na to, co wykonują ich ręce.

Najpierw nauka

Najbliżej wejścia siedzi Eugeniusz Prętki. Od urodzenia miał wzrok bardzo słaby. Słabł mu coraz bardziej, aż w 1945 r. stracił go zupełnie. Siedział w zakładzie dla ociemniałych w Odolanowie, potem w Owińskach i tam dowiedział się o kursie przysposobienia ociemniałych do pracy, zorganizowanym w Poznaniu przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Zapisał się na kurs, skończył go, zdał egzamin i na podstawie badań przydzielony został do „Cegielskiego". Inni koledzy z kursu poszli do „Stomila", do „Centry" i „Goplany".

Przydział do „Cegielskiego" nie oznaczał jeszcze, że wolno już przydzielonemu usiąść do roboty i zarabiać pieniądze. Prętki i inni od „Cegielskiego" musieli skończyć najpierw trzymiesięczny kurs w fabryce. Dopiero po tym uznano ich za zdolnych do wykonywania określonych robót.

O tej robocie mówi nam za chwilę najlepszy pracownik spośród niewidomych „Cegielskiego" — tow. Tomasz Kasperczak. Wzrok utracił w czasie wojny, podczas wybuchu w kopalni, do której go zagnali Niemcy.

Tow. Kasperczak siedzi opodal, przysłuchując się naszej rozmowie z Prętkim, a jego ręce wykonują szybkie, zgrabne ruchy. Chwytają ze stołu jakieś krążki, potem z pudełek — różne śrubki. Coś tam wkręca, coś przerzuca z ręki do ręki, obraca i po paru chwilach wychodzi ośka rowerowego koła.

— Jak wy to robicie?

— A zwyczajnie —odpowiada, patrząc na nas niewidzącymi oczami.— Biorę „bęben", a tu znowu sprzęgło. To jest stożek, który wkładam tutaj, potem przychodzi zabierak, jeszcze trzeba zrobić tak i gotowe. Tylko, że to musi chodzić całkiem swobodnie.

Niewidomy przodownik

Tow. Kasperczak kręci ośkę w jedną i w drugą stronę. Nam się wydaje, że ośka chodzi prawidłowo. Ale Kasperczak jest niezadowolony. Rozkręca wszystko z powrotem i jedną z części zastępuje inną wziętą z tego samego pudełka. Trzyma przez chwilę w ręce, dotykając delikatnie brzegów metalowej części.

— No, ta jest dobra — powiada z zadowoleniem.

Wyjmuję mu z rąk metalowy krążek i porównuję z tamtym, odrzuconym. Nie ma żadnej różnicy.

— A bo, widzicie — mówi do mnie tego wzrokiem nie można zobaczyć. To trzeba wyczuć palcami.

Podchodzi do nas majster Dudzik, jedyny człowiek widzący wśród niewidomych pracowników. Dudzik jest dla niewidomych nie tylko majstrem, jest także ich troskliwym opiekunem.

— Kasperczak — mówi majster — to nie tylko pełnowartościowy pracownik. Rozpoczął on przodownictwo pracy wśród niewidomych i jest u nas przodownikiem pracy. Wyrabia ponad 300% normy. Ale już się musi uwijać, bo inni depcą mu po piętach. Oni wszyscy dochodzą z czasem do takiej wprawy, że wykonują swoją robotę lepiej i szybciej niż widzący.

Widzą rękoma

Majster Dudzik mówi o swoich pracownikach z ożywieniem wymachując ręką. Lewą ręką, bo prawą ma skrzywioną i sztywną. Okazuje się, że sam majster jest także inwalidą. Kiedyś ręka weszła mu do maszyny. I rękę „popsuło".

Spoglądamy na Kasperczaka. Łowi uchem to, o czym mówimy, ale ręce pracują szybko i bez przerwy. W pewnej chwili czegoś mu zabrakło, coś się zagubiło.

— Ty, Józek —woła Kasperczak— a gdzie moja dźwignia?

Józek wyciąga rękę w kierunku stołu i kładzie ją dokładnie na maleńkiej dźwigience, jak gdyby przez cały czas wyraźnie ją widział.

Niewidomi „Cegielskiego" mówią sami, niepytani, że z pracy są zadowoleni. Najważniejsze dla nich jest to, że w ogole pracują, że są pożyteczni.

Mówią także o dowodach opieki ze strony władz i o serdecznym do nich stosunku kolegów z fabryki.

W „Stomilu"

Żona Czesława Kryjoma, który pracuje u „Cegielskiego" jest także niewidoma i zatrudniona w oddziale inwalidów w „Stomilu".

W „Stomilu" część inwalidów pracuje przy wkręcaniu wentyli do rowerowych dętek. Inni wypuszczają powietrze z rowerowych dętek. Niby zabieg prosty, ale konieczny i trzeba go wykonać dokładnie i uważnie. Niewidomi robią to bardzo szybko.

I oni również jak i niewidomi od „Cegielskiego" nie mieszkają już w przytułkach, czy zakładach, lecz w mieście. I oni podkreślają serdeczną opiekę, jaką nad nimi roztaczają koledzy z fabryki. A okazji jest dość. Gdy wracają po pracy do miasta fabrycznym autobusem — towarzysze fabryczni odprowadzają ich do domów, choć oni potrafiliby to zrobić sami. Rano, gdy samochód zbiera pracowników po różnych ulicach miasta, koledzy, którzy widzą oddają niewidzącym kolegom swój wzrok do dyspozycji.

To co godzi nas z widokiem ludzi pozbawionych ogromnego skarbu — wzroku oraz to, co ich samych godzi z życiem — to poczucie ich gospodarczej i społecznej wartości. Świadomość, że nie stanowią oni ciężaru dla społeczeństwa, lecz, że przeciwnie — przyczyniają się do rozwoju gospodarczego kraju.

JAN STROIŃSKI

Czytelnicy mają głos

List matki obciąża zbrodniarza

Z satysfakcją dowiedziałam się z 297 numeru „Robotnika", że został wreszcie aresztowany na Dolnym Śląsku przestępca wojenny Mikołaj Kalko. Białorusin Mikołaj Kalko rodem spod Klecka b. pracownik drogowy, którego w mundurze niemieckim widziałam w Klecku zanim jeszcze został komendantem obozu śmierci w Kołdyczewie pod Baranowiczami, wraz z innymi faszystami białoruskimi wydawał Niemcom na śmierć Polaków. Ja i mąż mój czynimy go odpowiedzialnym za śmierć naszej córki Wandy Muszkatówny, która w 1942 r. zginęła w Baranowiczach wraz z 40 Polakami z Klecka i Zaostrowiecza. Zginął tam również syn nasz Zygmunt Muszkat. Wśród uśmierconych przez Kalko trzydziestu tysięcy jeńców i więźniów było kilka tysięcy Polaków.

Julia Muszkatowa, Żoliborz

Zwracamy uwagę nadzorowi prokuratorskiemu przy Min. Sprawiedliwości na list czytelnika. List ten jest jeszcze jednym dowodem obciążającym zbrodniarza wojennego. (Red.).

Historia jednej komórki

Pracuję jako urzędnik w PCH przy ul. Jagiellońskiej, mieszkam natomiast przy ul. Wspólnej 65 m 5 w lokalu, składającym się z czterech pokoi z kuchnią i zamieszkałym przez cztery rodziny. Do tego lokalu przydzielono jedną piwnicę, którą ja, jako główny lokator, podzieliłem z trudem na trzy części, sam zostając bez piwnicy. Jeden z lokatorów tego domu ob. Chrzanowski posiada sklep, piwnicę i komórkę, zwróciłem się więc do niego o wypożyczenie mi tej komórki, która jest nieużywana od trzech lat. Wobec odmowy ob. Chrzanowskiego zwróciłem się rok temu do Komitetu Domowego o przydzielenie komórki. Komitet również dał odpowiedź odmowną.

W maju 1948 r., po ustaleniu i zalegalizowaniu władz Komitetu Blokowego, udałem się do Komitetu, ponawiając swoją prośbę. Składałem podania i chodziłem osobiście. Niestety niczego nie uzyskałem. Ob. Chrzanowski ma sklep na Wspólnej zamknięty i komórki nie używa.

Czyżby Komitet Blokowy nr. 42 nie mógł poradzić sobie w takiej sprawie? Wiem, że nie czas absorbować Tow. Redaktorów takimi na pozór błahymi sprawami, ale dla człowieka pracy jest to sprawa ważna i paląca.

St. Budkiewicz
Jagiellońska 4/6 PCH

O niedociągnięciach pracy Komitetów Blokowych pisaliśmy już niejednokrotnie. Nie wątpimy jednak, że Komitet Blokowy nr. 42 załatwi sprawę przydziału piwnicy pozytywnie, gdyż jasne jest, że człowiek pracy musi gdzieś złożyć węgiel na zimę. (Red.).

O poczekalnię w Domanówku

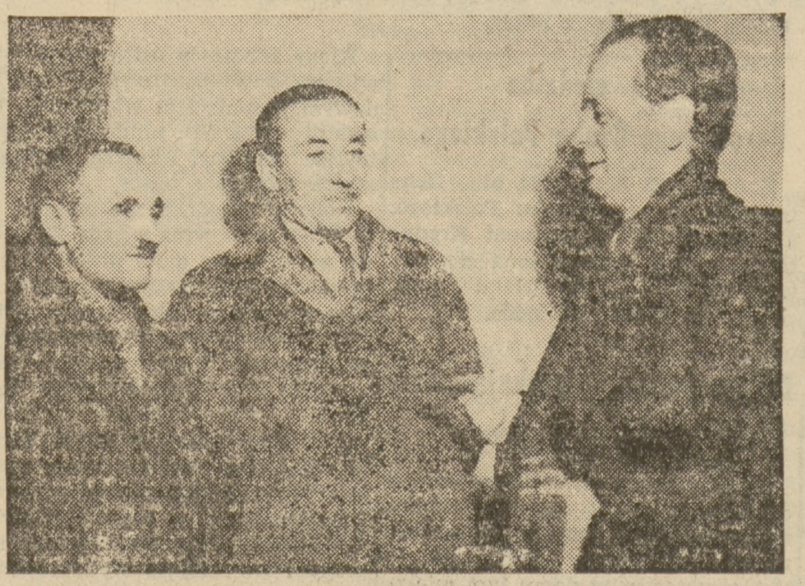
Na linii kolejowej Góra - Kalwaria — Warszawa jest przystanek „Domanówek", tuż przy osiedlu tej samej nazwy.

Rzesze pracowników fizycznych, zatrudnionych przy odbudowie Warszawy, po, przyjściu na ranny pociąg na stację Domanówek, zmuszone są oczekiwać na nadejście tego pociągu wprost na szosie. niejednokrotnie podczas ulewnego deszczu lub burzy śnieżnej. Na przystanku tym brak jest bowiem poczekalni.

Adamski Leon
Leg. Nr II35400/Rej. 401

Brak poczekalni jest rzeczywiście poważnym niedociągnięciem. Dobrze byłoby, aby władze kolejowe pomyślały o wybudowaniu poczekalni dla licznych pasażerów, oczekując na pociąg, bez względu na pogodę, pod gołym niebem. (Red.).

Elektorzy z budowy WSM na Mokotowie



Dnia 17 bm. na zebraniu PPS przy budowie kolonii WSM na Mokotowie, zostali wybrani elektorzy na przedkongresowe zebranie: murarz Wł. Sotomski (1 od lewej) i majster bud. St. Niemczuk (2 od lewej). Obaj w rozmowie z tow. M. Burianem

SPORT

Niedzielny mecz Legii zadecyduje o tytule mistrza

Jutrzejsza, przedostatnia, runda rozgrywek o mistrzostwo Klasy Państwowej wyjaśni ostatecznie, która z dwóch drużyn krakowskich zdobędzie w tym roku tytuł mistrza Polski. Ruch i AKS nie wchodzą już w rachubę. W niedzielę tytuł mistrzowski zasadniczo padnie na Stadionie Wojska Polskiego, gdzie spotkają się Cracovia z Legią. Zwycięstwo Cracovii pozwoli jej utrzymać się na swojej pozycji, przegrana zaś utoruje definitywnie Wiśle drogę do tytułu. Trudno oczywiście przewidzieć wynik tego meczu, gdyż tak Cracovia jak i Legia nie znajdują się w tej chwili w swojej szczytowej formie, raczej przypadek może zadecydować o wyniku. Nie jest też wykluczony wynik remisowy. Wisła natomiast będzie miała w niedzielę nie trudne zadanie zdobycia dwóch punktów w Łodzi, mimo że Widzew w zeszłą niedzielę wygrał z Ruchem.

Do ciekawszych zawodów niedzielnych należeć będzie mecz Warta—ŁKS w Poznaniu. Dla Warty zdobycie dwóch punktów jest kwestią dalszego pozostania w Klasie Państwowej. Warta zmuszona jest wystąpić w osłabionym składzie, lecz mimo to walczyć będzie zażarcie, aż do ostatniej minuty gry. Podobnie walczyć będzie o swoje istnienie Tarnovia, która spotka się z Tarnowie z AKS. Zdaje się jednak, że Tarnovii nie uda się powtórzyć swego sukcesu z ubiegłej niedzieli i drużyna tarnowska będzie zmuszona ustąpić z Klasy Państwowej.

Na gorącym terenie Rybnika spotkają się Rymer i ZZK Poznań. Drużyna rybnicka podobnie jak Warta i Tarnovia będzie miała w tym meczu ostatnią szansę zdobycia dwóch niezbędnych punktów dla pozostania w Klasie Państwowej. ZZK występuje do tego meczu w zmienionym składzie.

W Chorzowie Ruch spotka się z Polonią Byt. Bytomianie, którzy w ubiegłą niedzielę pokonali u siebie Wartę 3:0, mają jeszcze nadzieję na zwycięski mecz z Ruchem, wykazującym ostatnio katastrofalny spadek formy. Inna rzecz, że mecz odbędzie się w Chorzowie, gdzie dopping widowni chorzowskiej może przesądzić wynik meczu na korzyść Ruchu.

Wreszcie ostatnie spotkanie w Krakowie między Garbarnią a Polonią W., powinno dostarczyć wiele emocji publiczności krakowskiej. Zdaje się, że tym razem Garbarni uda się osiągnąć zwycięstwo, zwłaszcza, że Polonia wystąpi w zmienionym składzie, z osłabioną defensywą.

Wyniki niedzielne zatem dadzą wyraźny pogląd na ostateczny układ tabeli w Klasie Państwowej.

NA EKRANACH STOLICY

Mniej udany program aktualności

„Robotnik" jest jak dotychczas jedynym pismem w Warszawie, które stale zwraca uwagę na programy aktualności i na ogół sumiennie zachęca do odwiedzania kina „Stylowy". Programy te są pouczające i niezwykle ciekawe. Jednakże zdarzają się od czasu do czasu słabsze tygodnie. Do takich należy program bieżący.

Przede wszystkim widzimy nadal ten sam numer PKF, który pochwaliłem przy poprzednim programie, ale który odgrzewany nie jest już tak samo interesujący. Publiczność wyraża niezadowolenie. Jestem przeciwnikiem niezadowolenia wyrażanego w złej formie (tupania i gwizdy), ale co do meritum sprawy, to niestety widzowie mają rację.

Najlepszy w tym programie jest drugi z kolei film zestawiony z materiałów zagranicznych przez „Instytut filmowy" p. t. „Mchy". Obserwujemy najrozmaitsze gatunki mchów, widzimy miejsca, które sobie obierają do rozrostu, wreszcie niezwykle skomplikowany, trójfazowy system rozmnażania. Rozmnażanie zobrazowane jest fotograficznie, przez mikroskop, wreszcie graficznie i daje doskonały obraz, który trudno zapomnieć. Fotografia w całym filmie bardzo dobra, komentarz inteligentny.

Nadzwyczaj ciekawy jest „zmarły" mech z roku 1892, który zatopiony w wodzie, rozwija się natychmiast, gdyż przechował swą żywotność przez 56 lat!

Przegląd sportowy PKF. 12/48 zawiera bardzo interesujące zdjęcia z zawodów lekkoatletycznych polsko - radzieckich, które wykazują nadzwyczajną, znaną już na całym świecie klasę sportowców radzieckich z fenomenalną Dumbadze na czele. Inne zdjęcia mniej ciekawe.

Zupełnie natomiast nie udał się trzeci, krótki zresztą film p. t. „Ślimaki". Wbrew zwyczajowi przyjętemu w filmach naukowych nie wiemy np. nic o wrogach ślimaka, a cały film fotograficznie i tematycznie zrobiony jest „na pałatajkę". Programowi brak więc prawdziwych aktualności i dodatkowego filmu rozrywkowego. **L. B.**

Odpowiedzi Redakcji

Bolesław Hene — Warszawa. Min. Sprawiedliwości, podzielając Wasze zdanie co do wymiaru kary, zastosowanej przez Sąd Grodzki w Warszawie w stosunku do Karoliny Maj i Apolonii Filiks, wydało odpowiednie zarządzenie.

Babiński Jan — Radom. Adres Waszych dzieci, zamieszkałych w Kijowie uzyskacie od Poselstwa Polskiego w Kijowie. Możecie zaadresować po polsku.

J. D. Warszawa. Wasze uwagi są słuszne, ale każdy szofer - mechanik wie, że w zimie zabezpiecza się chłodnice przed zamarzaniem dodając do wody gliceryny, lub bardziej dzisiaj dostępnego artykułu - spirytusu denaturowanego.

A. M. Częstochowa. Pragniecie skomunikować się z Konstantym Paustowskim, autorem powieści „Dalekie Lata". Napiszcie na adres: Moskwa, Sojuz Sowietskich Pisatielej. (Związek Literatów Radzieckich).

Zdzisław Samoraj. Żyrardów. Niestety z braku miejsca nie mogliśmy wykorzystać nadesłanego materiału.

Konstanty Paustowski
DALEKIE LATA

Wszystko w jego domu było — jeśli się tak można wyrazić — operowe Nie tylko sam gospodarz, wielki, starannie ogolony, mówiący tubalnym głosem, lecz i fortepian, pisane ręcznie nuty, żardinierki do kwiatów, które miały być posłane jako wyraz hołdu, afisze, portrety znakomitych śpiewaków i lornetki, oprawione w masę perłową.

Nawet hałas, który nigdy nie ucichał w mieszkaniu doktora, też był zupełnie operowy. Przywoływanie dzieci do porządku, gwałtowne sprzeczki — wszystko to brzmiało na przemian moderato, allegro lub forte, przypominało rulady, recitativa, duety i tria, bądź też przeplatające się męskie, kobiece i dziecięce arie. W całym tym hałasie wibrowała ukryta melodia. Głosy z mieszkania doktora Szmuklera rozbrzmiewały dźwięcznie i lekko jak „bel canto" i napełniały całą frontową klatkę schodową.

Bywałem częstym gościem w domu państwa Szmuklerów, jednak nad ten rodzinny dom przekładałem skromny pokoik drugiego mojego kolegi z gimnazjum, Polaka, Ficowskiego. Ficowski mieszkał, tak samo jak i ja, samotnie. Krępy, z kosmykiem jasnokasztanowych włosów na czole, był zawsze niewzruszenie spokojny i odnosił się do wszystkiego jak do niemądrej krzątaniny.

Miał swoje dziwactwa, które drażniły nauczycieli. Rozmawiał, na przykład, ze swoim sąsiadem w klasie, niezmiernie wesołym chłopcem, Staniszewskim, najczystszą ruszczyzną, ale tak, że chwilami nie można było zrozumieć ani jednego słowa. Robił to w bardzo prosty sposób: wszystkie wyrazy akcentował nieprawidłowo i wymawiał bardzo szybko.

Ficowski zmusił mię do nauki esperanta. Ten bezbarwny język, wymyślony przez warszawskiego lekarza Zamenhofa, miał tylko jedną zaletę: był nietrudny do zapamiętania. Nie był to język, lecz nieważkie łupiny, odwiane ze wszystkich języków świata.

Jednak w języku tym drukowano w różnych krajach wiele gazet. Interesowały mię w nich kolumny adresów tych ludzi, którzy chcieli korespondować w języku esperanto.

Za przykładem Ficowskiego zacząłem korespondować z kilkoma esperantystami w Anglii, Francji, Kanadzie i nawet w Urugwaju. Posyłałem im pocztówki z widokami Kijowa, a w zamian otrzymywałem pocztówki z widokami Glasgowa, Edynburga, Paryża, Montevideo i Quebecu. Powoli zacząłem urozmaicać swoją korespondencję. Prosiłem, aby mi przysyłano portrety pisarzy i pisma ilustrowane. W ten sposób otrzymałem piękny portret Byrona, nadesłany mi przez młodego lekarza angielskiego z Manchesteru, i portret Wiktora Hugo. Ten znów otrzymałem od młodej Francuzki z Orleanu. Była ona bardzo ciekawa i zadawała mnóstwo pytań — czy to prawda, że popi rosyjscy noszą ubrania ze złotej blachy i że wszyscy rosyjscy oficerowie mówią po francusku.

W każdą niedzielę urządzaliśmy w pokoiku Ficowskiego uczty. Na tych ucztach piliśmy niewiele (pieniędzy wystarczało tylko na flaszkę nalewki), głównie zaś deklamowaliśmy wiersze, dyskutowaliśmy, wygłaszaliśmy przemówienia, śpiewaliśmy — słowem graliśmy role huzarów z opowieści Lermontowa.

Zasiadywaliśmy się do rana. Przedświt, który zaglądał do pokoiku napełnionego dymem z papierosów, wydawał nam się zwiastunem zdumiewająco ciekawego i pięknego życia. To życie czekało na nas za progiem. Szczególnie czarujące były wiosenne przedświty. W czystym powietrzu rannym świergotały ptaki, a w głowie szumiały różne romantyczne historie.

*
* *

To zdumiewająco ciekawe i piękne życie, które czekało na nas za progiem, było w nieuchwytny sposób związane z teatrem.

Owego roku entuzjazmowaliśmy się rosyjskim dramatem i aktorką Polewicką. Grała dolę Lizy w „Gnieździe szlacheckim" i rolę Nastazji Filipowny w „Idiocie".

Do teatru mogliśmy chodzić tylko za zgodą inspektora Bodianskiego. Wydawał nam specjalne kartki, ale najwyżej raz w tygodniu. Wtedy zaczęliśmy podrabiać te kartki. Przeważnie ja podpisywałem się za Bodianskiego i tak sobie wprawiłem rękę, że Bodianski tylko głową kiwał, kiedy nadzorcy gimnazjalni pokazywali mu odebrane uczniom kartki. Nie mógł odróżnić fałszywych od prawdziwych i mówił:

— Ja tych teatromanów zapędzę w kozi róg! Łaciny trzeba się uczyć, a nie łazić po galeriach! Jesteście fałszerzami pieniędzy, a nie synami uczciwych i szanowanych rodziców!

Wyczekiwaliśmy na Polewicką po przedstawieniach koło drzwi, którymi wychodzili aktorzy. Wychodziła wreszcie — smukła, jasnooka. Uśmiechała się do nas i wsiadała do sanek, Trzęsły się dzwoneczki. Ich dźwięk odlatywał w dół, ulicą Nikołajowską, ginął w jej śnieżystej głębi.

Rozchodziliśmy się do domów, a śnieg wciąż padał i padał. Policzki mi płonęły. Nasze młode i zapalczywe szczęście biegło na wyścigi z nami po śliskich chodnikach, odprowadzało nas, długo nie pozwalało nam zasnąć.

Migotało na ścianach mego pokoju światłem latarni nocnej. Spadało na ziemię spłachciami śniegu. Skroś ciepły sen śpiewało całą noc swoją odwieczną pieśń — o miłości i o smutku.

Za oknem gwizdały płozy. Pędziły cwałem ogniste rumaki. Kogo unosiły w tę noc?

W pokoju porucznika Romualda sama z siebie dźwięczała struna na gitarze. Dźwięk struny rozlegał się długo i przeciągle. Stawał się coraz cieńszy, wreszcie taki jak srebrny włosek, potem jak srebrna pajęczyna. Wtedy ucichał.

W takim radosnym uniesieniu, w nieustannym zgiełku płynących szybko dni, w których życie przeplatało się ze strofami wierszy tak mocno, że nie można ich było od siebie oderwać, mijała zima.

KRÓL Z HACZYKOWATYM NOSEM.

Gdy do Kijowa przyjeżdżał jakiś król albo następca tronu, zawsze mu pokazywano nasze gimnazjum. Było to jedno z najstarszych gimnazjów w Rosji.

Nasi przełożeni szczycili się nie tylko historią tego gimnazjum, ale i jego gmachem — okazałym i nieprzytulnym. Jedyną ozdobę gmachu stanowiła wielka sala, wyłożona białym marmurem o dwóch odcieniach. W sali było zawsze zimno, nawet latem.

(65) (d. c. n.).